

ZWERBOWANA MIŁOŚĆ

Tadeusz Król
Paweł Szlachetko

Warszawa 2007

Biblioteka Scenariuszy Filmowych PWSFTviT w Łodzi

1. PLENER. PARYŻ. ULICA.

Z rozjaśnienia... Materiał video, bez dźwięku (ukryta kamera). Brudy realizacyjne, rozdygotana kadry... Widzimy jak kamera obserwuje gustownie ubraną, trzydziestokilkuletnią kobietę, która idzie ulicą. Kobieta dyskretnie się rozgląda. Nie zauważając kamery wsiada do samochodu. „Kamera” wsiada do innego samochodu... Jedzie za kobietą. Zauważamy, że jesteśmy w Paryżu. Francuskie napisy na sklepach... W oddali, górująca na horyzoncie Wieża Eiffa...

Samochód Kobiety zatrzymuje się przed jakimś bankiem. Kobieta tam wchodzi...

Cięcie... W banku widzimy jak Kobieta podchodzi do okienka. Kamera podchodzi bardzo blisko Kobiety. Widzimy w zbliżeniu jak Kobieta wypisuje jakieś cyfry... Nieoczekiwanie kobieta spogląda w kierunku kamery. Kamera odsuwa się kilka kroków... Czyjaś dłoń naciska przycisk na pilocie. Taśma cofa się. Znowu widzimy cyfry wypisywane przez kobietę...

OFF 1

Sześć..? czy zero...?

OFF 2

Sześć... sześć...

OFF 1

Sześć... No to mamy wszystko... Prawie...

Po chwili do Kobiety podchodzi strażnik. Wychodzą na zaplecze banku... Kamera wycofuje się. Cięcie... Kamera, obserwuje jak Kobieta wychodzi z banku... Cięcie...

Ściemnienie...

Na nocnym niebie pojawiają się sylwestrowe fajerwerki...

NAPISY POCZĄTKOWE... (Producenci i tytuł filmu)

Pod koniec napisów początkowych słychać off Spikera radiowego...

SPIKER OFF

*Oj to była ciężka noc... Pewnie wracacie
teraz do domów po cudownej zabawie sylwestrowej...*

2. PLENER. WNĘTRZE. SAMOCHÓD. ŚWIT.

SPIKER OFF (cd.)

...ale teraz musicie odpocząć... bo przed wami
nowy 1989 rok...!!!

Kobieca dłoń przełącza w radiu stację ... Słysząc szmirowatą melodię: „Moja droga ja cię kocham...”... Do głosu Boby Wintona dołącza nieco ochrypły, kobiecy głos kierującej samochodem Anny (trzydziestoparoletnia, ładna kobieta).

ANNA

(głośno)

Moja droga ja cię kocham...

Anna jest pijana i radosna. Widać, że właśnie wraca ze wspaniałej zabawy... Anna przy każdej okazji zerka w lusterko. Jest zadowolona ze swojego wyglądu.

Podjeżdża do skrzyżowania, na którym włączają się czerwone światła. Anna w ostatniej chwili zatrzymuje samochód. Wpada w lekki poślizg... Ale nawet tego nie zauważa. Patrząc w lusterko „puszcza” do siebie kokieteryjnego całusa. Włącza się zielone światło. Anna rusza. Z prawej strony wyjeżdża Polonez. Wydaje się, że będzie hamował... Jednak polonez jedzie dalej. Anna gwałtownie hamuje. Polonez także. Poślizg... Samochód Anny uderza w drzwi Poloneza.

ANNA

(do siebie)

Kurwa mać...!

Radio na skutek zderzenia nieoczekiwanie się wyłącza. Cisza.

Anna wściekła wysiada z samochodu. Chwiejnym krokiem obchodzi swój samochód. Ogląda „rany”. Nie znalazłszy niczego poważniejszego uspokaja się. W tym czasie kierowca Poloneza odjeżdża kilka metrów dalej. Zatrzymuje auto. Włącza światła awaryjne i wysiada. Jest to dobrze ubrany, przystojny, czterdziestoletni mężczyzna (Andrzej). Ogląda lekko wgniecione drzwi w swoim samochodzie. Po chwili podchodzi do samochodu Anny. Nachyla się.

ANDRZEJ

U pani nie ma żadnej rysy. Przepraszam.
Zamyśliłem się...

ANNA

Kurwa, zamyśliłeś się...?! Mogłeś mnie zabić...
dupku jeden!

Anna się zatacza. Dopiero teraz widać jak bardzo jest pijana. Anna prawie się przewraca. Podtrzymuje ją Andrzej.

ANDRZEJ

Jedź lepiej do domu... i się prześpij...

ANNA

Odczep się... Wiem co mam robić ! Nie będzie mi
jakiś dupek, mówił co mam...

*Anna milknie. W tym samym momencie podjeżdża milicyjny radiowóz.
Zatrzymuje się. Wysiada z niego młody ,milicjant. Andrzej wyjmuję z kieszeni
legitymację. Podstawia ją pod nos milicjanta.*

ANDRZEJ

Służba Bezpieczeństwa. Poradzę sobie.

*Milicjant przez moment patrzy na legitymację. Obrzuca uważnym spojrzeniem
pijaną, opartą o samochód Annę. Po chwili wahania wsiada do auta i bez
słowa odjeżdża. Andrzej chowa legitymację.*

ANNA

(mając na myśli legitymację)

Gdzie taką można kupić...?

ANDRZEJ

(nie zwracając uwagi na pytanie Anny)

Jeszcze raz przepraszam.

Andrzej wsiada do Poloneza. Odjeżdża...

Ściemnienie...

Z rozjaśnienie - archiwalne materiały filmowe z demonstracji w Polsce w
1988...

Na tym tle:

NASTĘPNA CZĘŚĆ NAPISÓW POCZĄTKOWYCH... (Ekipa i aktorzy)

Na napisach słyszymy:

SPIKER RADIOWY OFF

...O bohaterskiej postawie starszego sierżanta
Włodzimierza Zjawy głośno dziś w całym kraju.
Milicjant został ranny, gdy usiłował zatrzymać
sprawcę włamania do samochodu...

3. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. NOC.

...za oknem widać tłum demonstrantów. Kamera wjeżdża do wnętrza mieszkania... Na parapecie okna siedzi Anna. Jednak nie interesuje jej widok za oknem. W seksownych figach i biustonoszu, z wyraźnym zadowoleniem oddaje się makijażowi.

SPIKER RADIOWY OFF

...obecnie milicjant powoli wraca do zdrowia i przyjmuje zasłużone gratulacje. Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Gocław-Lotnisko” podjął uchwałę o przydzieleniu, poza kolejnością, bohaterskiemu milicjantowi mieszkania...

Widzimy w detalach, może nawet w „makro” jak Anna nakłada cień na powieki, wydłuża rzęsy, podmalowuje brwi... w końcu rozprowadza po ustach szminkę...

4. PLENER. WNĘTRZE. SAMOCHÓD ANNY. DZIEŃ.

Anna szybko prowadzi. Zatrzymuje się gdy przed nią pojawia się tłum demonstrantów. Anna z niechęcią patrzy na protestujących ludzi...

MANIFESTANCI

Solidarność, solidarność....!

Anna doczekawszy się w końcu, aż tłum odblokuje drogę, wściekle rusza z piskiem z opon.

5. MSW. WNĘTRZE. KORYTARZ. DZIEŃ.

Anna pewnym krokiem idzie długim korytarzem. Swoim wyglądem wzbudza duże zainteresowanie pracujących tam funkcjonariuszy... Annie to nie przeszkadza. Wręcz przeciwnie... przy takim niemyim aplauzie czuje się jak ryba w wodzie.

6. MSW. POKÓJ. DZIEŃ.

Biurko, lampa... klasyk przesłuchania. Andrzej siedzi przy biurku... Czyta jakby trochę do siebie... nieuważnie, omija część tekstu...

ANDRZEJ

*...trzydzieści cztery lata... Wykształcenie wyższe...
Wydział Romanistyki. Zaczęła drugi fakultet...
Anglistyka... Studia przerwała...*

Dwa lata temu wykupiła na własność dwupokojowe mieszkanie w dzielnicy... Na koncie dewizowym 2653 dolary i 80 centów... Nigdy nie zakładała konta złotówkowego... Zajmuje się świadczeniem usług... seksualnych...

(spogląda na Annę)

Ale to nie wszystko...

Andrzej wyjmując z szuflady biurka jakiś papier... Dopiero teraz okazuje się, że naprzeciwko siedzi Anna. Uśmiecha się słuchając tych informacji o sobie...

ANDRZEJ

Tu jest dużo poważniej... (czyta) ...będąc pod wpływem alkoholu... spowodowała wypadek... rzuciła się na funkcjonariuszy, wyzywając ich od „ch”... i „ku”... Nie poddała się czynnościom zabezpieczającym...

Andrzej podnosi wzrok na Annę.

ANDRZEJ

Grozi za to do pięciu lat...

Odkłada wszystkie papiery do szuflady. Z pieczołowitością zamyka ją na klucz. Następuje długa cisza. Anna i Andrzej patrzą na siebie. Przypomina to trochę walkę na spojrzenia... Cisza i zawieszenie między Andrzejem i Anną trwa prawie nieskończenie...

ANDRZEJ

Muszę panią namówić...czy po prostu... Muszę cię zwerbować do pracy dla nas... Te wszystkie papierki wyrzucamy... i po sprawie... Ale będą też korzyści. Będziesz czysta... jak łąza. Chciałaś paszport dla siebie i... córki... Wszystko będzie możliwe...

ANNA

(Spokojnie, wręcz słodko)

Spierdalaj!

Anna wychodzi, delikatnie zamykając drzwi ...

7. WNĘTRZE. POKÓJ HOTELOWY. NOC.

Anna namiętnie kocha się z jakimś mężczyzną, który robi „to” gwałtownie, wręcz brutalnie. Anna głośno okazuje rozkosz... Jednak w pewnym momencie Anna dyskretnie zerka na stolik obok. Dłonią zrzuca męski zegarek na podłogę. Sięga po portfel i wprawnym ruchem wyjmując z niego pieniądze. Zrzuca je na podłogę przy łóżku. Moment później wraca do „okazywania”

*rozkoszy... Jednak mimo całego udawania, uważny widz, zauważy że „to”
sprawia jej jednak ból...*

8. WNĘTRZE. KORYTARZ W HOTELU. NOC.

Anna z bólem na twarzy podchodzi do windy. Obok stoi Elwira. Domyślamy się, że obie Panie zajmuje się tą samą profesją. W zachowaniu Elwiry jest coś lesbijskiego. Elwira zauważa zboląłą twarz Anny. Delikatnie dotyka pośladków Anny.

ELWIRA

Wymocz doktorat w rumianku.

ANNA

Powinni mi za to dać habilitację.

(Po chwili)

Ten pojebus dzisiaj wyjeżdża.

Podjechała winda. Obie wchodzi do środka. Tu Anna wyjmuję zza stanika zwitek banknotów i zegarek. Wszystko chowa do torebki. Elwira to zauważa.

ELWIRA

No nie...

(teatralnie załamana)

Przecież jesteśmy porządne kurwy.

ANNA

Właśnie dlatego.

9. MSW. ARCHIWUM. NOC.

Obskurne, szare pomieszczenie. Wnętrze wypełniają stalowe stelaże z półkami, na których piętrzą się przykurzone, tekturowe teczki. Kamera dopiero po chwili, w tym szarym i mrocznym wnętrzu, odnajduje niepozornego mężczyznę w wieku ok. pięćdziesięciu lat, ubranego w szary fartuch (Leon Siejka, włosy przyprószone siwizną, przygarbiony). Siedzi w kącie, przy niewielkim biurku oświetlonym lampą. Przegląda ułożony przed sobą stos teczek. Bierze po jednej. Otwiera. Aparatem fotograficznym robi mikrozdjęcia każdej kartki. Zamyka teczkę. Sięga po następną... Nieoczekiwanie Siejka podrywa się z krzesła, słysząc klucz przekręcanego zamka w drzwiach .

Do archiwum wchodzi dobrze ubrany, ok. sześćdziesięcioletni mężczyzna (Sulimowicz – wysoki rangą urzędnik MSW).

Sulimowicz podchodzi do Siejki. Ten wstaje. Sulimowicz wsadza mu rękę do kieszeni fartucha. Dłoń Sulimowicza ląduje na kroku Siejki. Bezceremonialnie obszukuje także i to miejsce. Sulimowicz odwraca Siejkę plecami do siebie. . Sprawdza pośladki, nogawki i skarpety. Sulimowicz zdejmuję majtki Siejce. Małą latarką sprawdza, czy Siejka „tam” nie ukrył drogocennych mikrofisz.

Jest to upokarzające, jednak Siejka bezwolnie się temu poddaje – widać, że taka sytuacja nie zdarza się po raz pierwszy - jest czymś normalnym.

Sulimowicz wyjmując z aparatu do kopiowania mikrofiszę i wkłada ją do kieszeni.

Moment później lekko popychając Siejkę wyprowadza go z pomieszczenia. Zatrząskuje za sobą pancerne drzwi. W ciemności słychać przekręcanie zamka...

10. WNĘTRZE. MIESZKANIE SIEJKI. NOC.

Bez żadnych wątpliwości, możemy stwierdzić, że mieszkanie należy do zatwardziałego kawalera. Siejka zdejmując w przedpokoju ubranie. Rozebrałszy się do majtek, skarpetek i brudnej podkoszulki, wygodnie siada przed telewizorem. Włącza go. Z teczki wyjmując butelkę wódki i zawiniętą w „Trybunę” galaretkę z zimnych nóżek. Rozkłada to wszystko na stole. Na ekranie telewizora pojawia się radosna twarz telewizyjnej Spikerki. Siejka otwiera butelkę wódki...

SPIKERKA TV OFF

...W ostatni czwartek kilka miast było areną ulicznych manifestacji. W stolicy grupka studentów Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowała wiec na terenie uczelni i zakłóciła ruch na Krakowskim Przedmieściu. Interweniowali funkcjonariusze ZOMO. Na nic zdały się nawoływania demonstrantów do przechodniów, by przyłączyli się do ulicznych ekscesów, dlatego...

Siejka zjada kawałek galaretki. Zapija wódką. Sięga po rozrzucone na stole zdjęcia młodych kobiet. Niektórym portretom z lubością przygląda się dłużej... Głośno mu się odbija...

11. PLENER. ULICE WARSZAWY. DZIEŃ.

Andrzej siedzi w samochodzie. Obserwuje wejście do bloku... skąd po chwili wychodzi Anna. Anna wsiada do samochodu i odjeżdża... Andrzej rusza za nią...

12. PLENER. PRZED HOTELEM VICTORIA. DZIEŃ.

Andrzej siedząc w samochodzie widzi jak Anna wchodzi do hotelu. Wszyscy tu ją znają. Anna siada przy kawiarnianym stoliku...

13. WNĘTRZE. HOTEL VICTORIA. DZIEŃ.

Andrzej idzie w kierunku Anny. Ta go zauważa. Anna odstawia kawę. Bezczelnie wpatruje się w Andrzeja, który właśnie podszedł do niej i stoi teraz przy stoliku. Patrzą na siebie.

ANNA

Nie stać cię na mnie. Chyba, że zabrałeś żonie
wszystkie oszczędności...

Anna w swoim zachowaniu jest beczelna i pewna siebie. Andrzej nieoczekiwanie wyjmując z kieszeni dokumenty i drze je. Moment później wręcza Annie paszport.

ANDRZEJ

To córki. Z tobą nie jest taka prosta sprawa...
Za bardzo rozrabiasz...

Anna nie wie co powiedzieć. Odbiera paszport córki. Szybko go chowa do torebki.

ANNA

Dziękuję...

Cisza. Oboje są trochę zmieszani...

ANNA

Przepraszam...

ANDRZEJ

Ja też cię przepraszam... Niektórzy się łamią...

14. PLENER / WNĘTRZE. PRZED BANKIEM. WIECZÓR.

Anna siedzi w swoim samochodzie przed budynkiem banku PKO. Obok Anny siedzi Cinkciarz, ubrany w „modną” skórzaną kurtkę, golf i skózaną „leninówkę”. Anna trzyma w dłoni zegarek, który niedawno ukradła.

ANNA

Dwieście baksów i możesz nie wydawać reszty.

CINKCIARZ

Masz sześćioraczki na utrzymaniu?!

ANNA

(ostro, może za ostro)

Gównu cię to obchodzi!

Anna puszcza zegarek. Cinkciarz szybko go chowa. Odlicza pieniądze...

15. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. DZIEŃ.

Słychać dźwięk telefonu. Włącza się automatyczna sekretarka. Anna wychodzi z łazienki. Słucha...

MĘSKI GŁOS OFF

I got your number, from my Swiss friend. I'll wait for you in Bristol cafe, twenty p.m.. By, Marwin...

Mam twój telefon, od przyjaciela ze Szwajcarii. Będę czekał o 20.00 w kawiarni hotelu Bristol. Pa, Marwin...

Anna spogląda na zegarek. Jest dziewiętnasta. Zaczyna się spieszyć. Włącza radiomagnetofon. Słychać kiczowaty utwór Bobiego Wintona: „Moja droga ja cię kocham”. Anna głośno nucąc melodię, tanecznym krokiem idzie do szafy. Jest to dziwny taniec - połączenie afrykańskiego podrygiwania i klasycznego walca – taniec na jaki pozwalamy sobie tylko wtedy, gdy jesteśmy sami.

Sekwencja montażowa, przedstawiająca Annę, która w pośpiechu z szafy wyjmując wszystkie swoje ubrania i ubiera się w coraz bardziej wyszukany i śmieszny ubiór. Wciąż jednak jest niezadowolona.

Sekwencję kończy moment, w którym Anna, ubrana jest już w tandetny „hiszpański”, jaskrawy i mocno kiczowaty kostium. Staje przed lustrem – nie podoba się jej to ubranko, ale nie ma siły walczyć dalej. Otwiera szufladę. Tam sarta prezerwatyw. Dwie chowa do torby. Po chwili zastanowienia wrzuca jeszcze jedną... Patrząc na zegarek. Wybiega z mieszkania...

16. WNĘTRZE. PRZYCHODNIA REJONOWA. DZIEŃ.

Gabinet lekarski. Za stołem siedzi Siejka. Lekarz na jego widok szybko zamyka drzwi do gabinetu. Wraca i siada.

LEKARZ

(nerwowo)

Zachodnie. Trudno je zdobyć... Ale dla pana...

Siejka milczy. Lekarz wyciąga z kieszeni przezroczystą buteleczkę, w której znajdują się czerwone, podługne tabletki.

LEKARZ

(nerwowo)

Nie więcej niż jedną dziennie, bo może się skończyć zawałem.

Siejka potakuje.

LEKARZ

(nerwowo)

No, to...to tak jak było umówione.

Siejka wyjmując portfel i kładzie na biurku przed lekarzem sto dolarów. Lekarz szybkim gestem zgarnia pieniądze... a Siejka tabletki.

17. WNĘTRZE. HOTEL VICTORIA. ŁAZIENKA. DZIEŃ.

Widzimy w detalu jak Anna stojąc przed lustrem w pośpiechu poprawia makijaż. Szybko zgarnia kosmetyki do torby, zamierzając wyjść. Wchodzi Elwira. Staje obok Anny. Także zamierza poprawić urodę.

ELWIRA

Twój Angol złożył skargę w recepcji. „Jestem poważnym biznesmenem, mam żonę i dzieci...”

Anna wybucha śmiechem.

ANNA

W domu powie, że go okradli na lotnisku, a dzieciom w prezencie kupi po Snickersie.

ELWIRA

Ale z ciebie kurwa...

Elwira podchodzi do Anny. Zakłada ręce na jej szyję. Przez kilka sekund trwają tak, wpatrzone w siebie. Elwira czule obejmuje Annę.

ELWIRA

(z żalem)

A taka byłaby z nas piękna para...

Obie wybuchają śmiechem...

18. WNĘTRZE. HOTEL VICTORIA. DZIEŃ.

Anna wbiega do kawiarni... Pusto. Jakies dwie zakochane pary, Japończyk przeglądający Timesa, dwie młode dziewczyny (Helenka i Ola).

Obie, podobnej profesji co Anna, na jej widok podnoszą ręce w geście powitania. Nudno. Nieoczekiwanie od stołu wstaje Japończyk. Niepewnie podchodzi do Anny.

JAPOŃCZYK

Hi, I'm Marvin... Are you Anna...?

Anna, aż zaniemówiła. Kiwa głową, że tak się nazywa... Przez kilka chwil przygląda się Japończykowi, w taki sposób, jakby zobaczyła ufoludka. W końcu przysiadła się do stolika, przy którym siedział Japończyk.

ANNA

Marvin...? Nice... Very nice...

JAPOŃCZYK

(starając się być męski)

My friend, told me about you're very good... Is that true?

Mój przyjaciel bardzo dobrze opowiadał o tobie. To prawda ?

Anna chce odpowiedzieć, jednak w tym samym momencie przez szybę zauważa Andrzeja. Z jej zachowania można wywnioskować, że nie chce zobaczyć się z Andrzejem.

JAPOŃCZYK

(zalognie)

Tell me. It's true?!

Powiedz. To prawda ?

ANNA

(bardziej zajęta ukryciem się przed Andrzejem)

Yes, Yes,... I'm very good, really, very good...
I'll show you...

Taka, tak... Jestem bardzo dobra, naprawdę jestem bardzo dobra. Pokażę ci...

Japończyk obserwuje zachowanie Anny, która stara się ukryć za nim. Andrzej jednak zauważa Annę. Szybkim krokiem podchodzi do stolika. Pokazuje Japończykowi legitymację.

ANDRZEJ

Służba Bezpieczeństwa.

Japończyk niczego nie rozumie.

ANDRZEJ

Police !

Japończyk patrzy na Annę pytającym wzrokiem. Ta udaje, że nie wie o co chodzi. Andrzej bierze Annę pod ramię i „podnosi” ją od stolika.

ANNA

(próbując się wyrwać)

Odbiło ci?! To moja praca !

ANDRZEJ

Nie będziesz z jakimś skośno...nogim... Po za tym oni mają w spodniach malutkie... mikroprocesory.

ANNA

(wściekła)

Skąd wiesz ?! Spałeś z nim?!

Andrzej nie słucha Anny. Mocno trzymając ją pod ramię wyprowadza przed hotel. Odprowadza ich zdziwiony wzrok Japończyka.

19. PLENER. ULICA. DZIEŃ.

Andrzej i Anna stoją na ulicy. Andrzej wyjmuje pieniądze i daje je Annie. Anna gwiżdże z zachwytem nad sumą...

ANNA

A co ja mam za to zrobić ?

ANDRZEJ

Nic, po prostu być...

ANNA

Stać cię na mnie...?

ANDRZEJ

Nie...

Anna mimo wszystko chowa pieniądze. Zauważa znajdujący się w pobliżu sklep Jubilera.

ANNA

No to idziemy coś sobie kupić...

20. WNĘTRZE. JUBILER. DZIEŃ.

Anna nachylona nad oszklonymi gablotami, ogląda złote pierścionki. Andrzej stoi za nią. Jest wyraźnie znudzony.

ANNA

(głośno, zgrywając słodką idiotkę)

Kochanie, zobacz jaki ten ładny.

(głośno, na cały sklep)

Proszę kup mi go, najdroższy! Proszę ! Nie zrobisz tego dla swojej kochanej misi ?!

Kilka, znajdujących się w sklepie osób z zainteresowaniem spoglądają na Annę i Andrzeja.

ANDRZEJ

(szepem do Anny, zmieszany sytuacją)

Nie zarabiam tyle co ty...

ANNA

(szepem, uśmiechając się bezczelnie)

To ukradnij.

Anna podchodzi do sprzedawczyni wskazując na jakąś bransoletkę. Ta się odwraca, by pokazać Annie bransoletkę.

Andrzej nie wie co zrobić. Rozgląda się. Nikt go nie obserwuje. Po długiej chwili wahania, desperacko unosi szklane „wieko” gabloty i wyjmując stamtąd pierścionek. Wychodzi ze sklepu...

21. PLENER. ULICA. DZIEŃ.

Andrzej szybkim krokiem oddala się od sklepu. Widać po nim, że jest zdenerwowany tą sytuacją. Moment później dołącza do niego Anna. Bierze go pod rękę. W jej spojrzeniu jest podziw dla Andrzeja.

W trzecim, a może w czwartym planie widzimy Sprzedawczynię, która wybiega ze sklepu. Andrzej i Anna, odwróceny tyłem, oczywiście jej nie widzą. Sprzedawczyni rozgląda się. W końcu zauważa Andrzeja.

SPRZEDAWCZYNI OFF

(do Andrzeja)

Proszę pana! Proszę pana!

Andrzej i Anna, słysząc te słowa, przyśpieszają.

ANNA

(spokojnie)

Ta twoja legitymacja chyba na nic się tutaj nie przyda, prawda?

Andrzej zgadza się.

ANNA

(słodko)

No to spierdalamy !

Anna i Andrzej zrywają się do biegu...

22. PLENER. ULICE WARSZAWY. DZIEŃ.

Andrzej i Anna uciekają ulicami Warszawy. W trakcie ucieczki Andrzej daje Annie pierścionek.

ANNA

(biegnąc)

Jak mnie z tym złapią, i tak powiem, że to ty go ukradłeś.

ANDRZEJ

(biegnąc)

Wiem o tym...!

Nagle, Anna w najmniej sprzyjającym do tego miejscu – na środku ulicy - zatrzymuje się.

ANNA

Prosto z serca?

Andrzej potakuje zadyszany. Anna zakłada pierścionek na palec. Wzruszona tym wszystkim całuje Andrzeja. Ten „kątem oka” zauważa, że biegnący za nimi są coraz bliżej.

ANDRZEJ

(spokojnie)

Możemy...?

ANNA

(równie spokojnie)

Oczywiście.

Anna i Andrzej ponownie rzucają się do ucieczki...

23. PLENER. ULICA / BRAMA. DZIEŃ.

Andrzej chwytą Annę za rękę i ciągnie ją do jakiejś bramy, a moment później do klatki schodowej. Słychać kilkanaście osób, które przebiegają obok bramy... Po chwili wszystko cichnie.

ANNA

(Szeptem)

Nigdy, niczego... tak po prostu... z serca,
nie dostałam od mężczyzny...

ANDRZEJ

Naprawdę...?

ANNA

Żartowałam...

Jej słowa dźwięczą jeszcze przez jakiś czas w pustej przestrzeni klatki schodowej.

Andrzej ostrożnie wychyla się i spogląda na ulicę. Bierze Annę za rękę i szybkim krokiem wychodzą z bramy... przechodzą „spokojnym” krokiem na drugą stronę ulicy.

24. PLENER. ULICA. WIECZÓR.

Anna i Andrzej stoją przed blokiem Anny. Są trochę zawstydzeni tą sytuacją...

ANNA

(niepewnie)

Po takich przygodach, muszę cię chyba zaprosić,
co ?

Andrzej kiwa głową, na znak, że po takich przeżyciach, musi go zaprosić.

25. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. WIECZÓR.

Z radiomagnetofonu dobiega przebój „Moja droga ja cię kocham..” Anna siedzi na fotelu i głośno śpiewa razem z Bobim Wintonem.

ANNA

(z pijackim zaciąganiem)

Moja droga ja cię kocham...

Anna jest pijana. W pewnym momencie spogląda na swoją dłoń. Na palcu błyszczy pierścionek od Andrzeja. Anna uśmiecha się do siebie. Korzystając z chwilowej nieobecności Andrzeja, Anna poprawia swój wygląd: pierś do przodu, nóżki zgrabnie ułożone, włosy odgarnięte...

ANNA

(krzyczy w głąb mieszkania)

Hej, esbeku. Dawaj gorzał! Esbeku...!

Andrzej także pijany, nadal nienagannie ubrany, stoi w kuchni i pijackim spojrzeniem obserwuje bulgoczący płyn w trzymanej w dłoni szklance.

ANNA OFF

Esbeku...!

Andrzej odczekawszy parę sekund by bulgotanie ustało wychodzi z kuchni. Jak każdy pijany, ostrożnie niesie drinka. Z szarmanckim gestem stawia go przed Anną. Bierze swojego drinka i próbuje usiąść na fotelu. Jednak nie trafia w fotel. Przewraca się, cały czas bohatercko dzierżąc swojego drinka w wyciągniętej dłoni. Anna na ten widok parska śmiechem.

ANNA

(pijana)

Ale gorzał obroniłeś!

ANDRZEJ

(pijany)

A co sobie myślisz?! Uczyli mnie tego przez dziesięć lat. Gorzał najważniejszy! Gorzał jest zawsze najważniejszy. Na gorzał świat stoi, wiesz? Wiesz o tym?

Anna próbuje swojego drinka. Nie smakuje jej.

ANNA

Chcesz mnie otruć !

ANDRZEJ

Otruć, wykorzystać, porzucić...!

Andrzej w końcu siada na fotelu. Upija swojego drinka. Pokazuje Annie, że drink bardzo mu smakuje. Anna upija ze swojej szklanki.

ANNA

Skąd ty się wzięłeś...?

ANDRZEJ

Z wykopalisk...

ANNA

Masz dzieci...?

Andrzej przeczy.

ANNA

A żonę...? Takie skurwysyny jak ty... mają piękne i kochające żony...

ANDRZEJ

Miałem...

(po chwili)

Zmarła na raka...

ANNA

Ups !

Anna parska śmiechem.

26. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. RANO.

Anna otwiera oczy. Wydaje się, że próbuje sobie przypomnieć wydarzenia ostatniego wieczora. Gwałtownie się odwraca. Ten nagły ruch powoduje, że Anna syczy z bólu - tak bardzo boli ją głowa. Tym razem już powoli ogląda się za siebie. Obok leży Andrzej. Jest nagi.

ANNA

Jeżeli zapytasz ile mam lat to cię wyrzucę z łóżka.

Andrzej odwraca wzrok.

ANNA

Ależ ty masz sen...

(prawie zawstydzona)

Wszystko robiłam... a ty spałeś jak zabity.

Anna zawstydzona wstaje i ucieka do łazienki.

ANNA OFF

Obiecałam sobie, że tylko z zagranicznymi. Z
Polaczkami zawsze są problemy.

Głowa Anny wychyla się zza drzwi.

ANNA

Ale ty w ogóle jesteś... jakiś inny.

27. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. ŁAZIENKA. DZIEŃ.

Anna stoi przed lustrem. Nie jest zadowolona ze swojego wyglądu. Palcami próbuje rozciągnąć jakieś małe, tylko dla niej samej widoczne, zmarszczki. Po chwili robi kilka kokietyjnych min do lustra, pokazując sobie samej, że jeszcze nie jest tak źle. W pewnym momencie Anna ostrożnie dotyka nosa. Na palcach widać krew. Myje ręce i twarz. Nie przywiązując wagi do krwawienia. Ciszę przerywa, hałas dobiegający z kuchni. Anna wygląda z łazienki. W kuchni Andrzej stoi bezradny nad stertą potłuczonych talerzy.

ANNA

Bardzo ci dziękuję. Ta zastawa to prezent od mojej
mamusci.

ANDRZEJ

*(nieporadnie, wskazując na potłuczone
talerze)*

Nawet ich nie dotknąłem. One same tak... myk,
myk...

Anna chowa się do łazienki. Z trudem próbuje ukryć śmiech...

28. PLENER. WILLA OPERACYJNA. WIECZÓR.

Siejka mocuje się z zamkiem drzwi wejściowych do niewielkiego domu. Zamek po chwili „puszcza”. Siejka uważnie się rozgląda i wchodzi do środka...

29. WNĘTRZE. WILLA OPERACYJNA. WIECZÓR.

Wewnątrz panuje ciemność rozświetlana jedynie latarką Siejki. Smuga światła zatrzymuje się na starym, niechodzącym już, ściennym zegarze. Siejka zdejmuje wahadło i z tyłu tarczy, przykleja mały nadajnik. Kilka chwil później, pod stołem montuje mikrofon...

30. WNĘTRZE. SKLEP PEWEXU. DZIEŃ.

Anna wskazuje palcem na zabawki. Ekspedientka posłusznie i w milczeniu podaje to wszystko. Towarzyszący jej starszy, elegancko ubrany mężczyzna

(Francuz) jest mocno zdziwiony taką ilością zabawek. Jednak nie komentuje tego, uśmiecha się jedynie do Anny. Ta odwzajemnia czułość. W pewnym momencie daje się słyszeć, dochodzący z ulicy odgłosy demonstracji.

DEMONSTRANCI OFF

Precz z komuną...! Solidarność ! Precz z komuną...!
Solidarność !

Francuz odwraca się. Za szybą widzi przesuwający się tłum demonstrantów.

DEMONSTRANCI OFF

Solidarność ! Precz z komuną...! Solidarność...!

Anna podnosi dłoń do nosa. Na jej palcach ponownie widać krew. Anna dyskretnie wyciera krew tak, by nie zobaczył jej Francuz.

DEMONSTRANCI OFF

So-li-darność! So-li-darność! So-li-darność!

Anna dyskretnie spogląda na zegarek i przytula się do Francuza.

ANNA

(erotycznym szeptem)

On y va... ?

Jedziemy...?

Francuz przy kasie płaci za wszystkie zakupy.

31. WNĘTRZE. HOTEL VICTORIA. POKÓJ HOTELOWY. DZIEŃ.

Anna kocha się z Francuzem. Udając rozkosz, dyskretnie spogląda na zegarek. Francuz, będąc już w euforycznym stanie, pokazuje swoją fantazję: krawatem przywiązuje dłoń Anny do łóżka...

32. WNĘTRZE. HOTEL VICTORIA. KAWIARNIA. DZIEŃ.

Andrzej wchodzi do kawiarni. Siada przy stoliku. Zamawia kawę. Zaczyna czytać przyniesioną ze sobą gazetę...

33. WNĘTRZE. HOTEL VICTORIA. KORYTARZ. DZIEŃ.

Francuz wychodzi z pokoju. Pewnym krokiem, schodzi po schodach. Wychodzi z hotelu...

34. WNĘTRZE. HOTEL VICTORIA. KAWIARNIA / RECEPCJA. DZIEŃ.

Andrzej spogląda na zegarek. Zniecierpliwiony wstaje. Wychodzi z kawiarni. Podchodzi do recepcji.

ANDRZEJ

Wysoka, blond włosy, ostry makijaż... Pracuje tutaj...

RECEPCJONISTKA

Jako kto...?

ANDRZEJ

(z wahaniem)

Jako... pomoc...

Andrzej dyskretnie kładzie jakiś banknot przed Recepcjonistką. Ta szybko go chowa.

RECEPCJONISTKA

233, drugie piętro. Może być jeszcze zajęta.

35. WNĘTRZE. HOTEL VICTORIA. KORYTARZ. DZIEŃ.

Andrzej stoi przed drzwiami do pokoju 233. Rozglądając się czy nikt go nie obserwuje, próbuje usłyszeć coś z wnętrza pokoju. Cisza. Andrzej cicho puka do drzwi. Cisza. Ponownie puka. Nic. W końcu decyduje się nacisnąć klamkę. Drzwi są otwarte...

36. WNĘTRZE. HOTEL VICTORIA. POKÓJ HOTELOWY. DZIEŃ.

Andrzej ostrożnie wchodzi do pokoju. Widzi Annę, leżącą na łóżku. Ręce ma przywiązane do łóżka, oczy zasłonięte, a usta zatkane okręconym na twarzy ręcznikiem. Anna bezskutecznie próbuje się uwolnić. Andrzej podchodzi do niej. Odslania oczy i zdejmuje knebel.

ANNA

(zdeenerwowana)

Ten skurwiel nie zapłacił !

Anna zauważa pieniądze na stole.

ANNA

A nie... zapłacił. A ty co się tak patrzysz?! Nigdy nie widziałeś kurwy przywiązanej do łóżka?

Andrzej za wszelką cenę próbuje opanować rozbawienie. Odwiązuje Annie ręce...

37. WNĘTRZE. MIESZKANIE MATKI ANNY. WIECZÓR.

Anna przez otwarte drzwi, w których stoi jakaś starsza kobieta (Matka), wbiega do mieszkania. Od razu wbiega do pokoju, gdzie przy małym stoliku siedzi sześciolatnia dziewczynka – Marta – córka Anny. Marta właśnie coś rysuje. Anna podchodzi do Marty. Kładzie na ziemię zabawki, które w Pewexie kupił jej Francuz.

ANNA

To dla ciebie.

Marta kiwa głową na znak, że dziękuje. Anna całuje Martę w policzek i wychodzi.

MATKA

Nie zostaniesz?

ANNA

Nie mogę teraz...przyjadę w tygodniu...

Matka w milczeniu potakuje głową. Anna wybiega z mieszkania. Matka bez słowa zamyka drzwi. Przed Martą rzucone na ziemi zabawki...

38. PLENER / WNĘTRZE. SAMOCHÓD ANDRZEJA. WIECZÓR.

Anna wsiada do samochodu Andrzeja. Andrzej daje Annie pieniądze.

ANDRZEJ

Za dzisiaj...

Anna w milczeniu chowa pieniądze.

ANNA

(nieoczekiwanie)

Nigdy nie zapytałeś dlaczego to robię...

Andrzej nie rozumie.

ANNA

Dlaczego jestem kurwą?

Andrzej milczy, nie wiedząc co powiedzieć.

ANNA

Każdy o to pyta...

39. WNĘTRZE / PLENER. STACJA BENZYNOWA. WIECZÓR.

Samochód Andrzeja stoi przed dystrybutorem. Wewnątrz samochodu siedzi Anna i w lusterku obserwuje Andrzeja, który tankuje paliwo. W pewnym momencie Anna przesiada się na miejsce kierowcy. W lusterku cały czas obserwuje Andrzeja, który skończył już tankować. Gdy Andrzej zamierza ruszyć do kasy, Anna otwiera drzwi od strony pasażera.

ANNA

(filuternie)

Wsiadaj kochanie.

ANDRZEJ

(pedagogicznie)

Trzeba jeszcze zapłacić. Zatankowałem, więc muszę zapłacić... Może ty tego nie rozumiesz...

ANNA

(ciepło)

Wsiadaj, kurwa !

Andrzej, zdezorientowany wsiada. Anna rusza z piskiem opon. Wyjeżdża rozpędzona na ulicę. Jakiś samochód, któremu Anna zajęchała drogę, ostro hamuje. Anna chichocze niczym mała dziewczynka, która splotała komuś figla. Dodaje gazu. Z piskiem opon skręca w jakąś ulicę. Andrzej zamyka oczy.

ANDRZEJ

Nie boisz się, że mogli zapamiętać numery rejestracyjne...

ANNA

Nie.

(po chwili)

To przecież twój samochód.

40. PLENER. ULICA W MIEŚCIE. WIECZÓR.

Samochód, za kierownicą którego nadal siedzi Anna, pędzi ulicami Warszawy... Po chwili wjeżdża na most przez Wisłę. Nieoczekiwanie Anna zatrzymuje samochód.

ANNA

Skoczysz?

Andrzej nie wie co powiedzieć.

ANNA

Zawsze chciałam, żeby ktoś dla mnie skoczył.

(poważnie)

Z miłości, tylko dla mnie.

Andrzej nie wie co zrobić, co powiedzieć... Na szczęście dla Andrzeja Anna rusza.

ANNA

Żartowałam...

(kokieteryjnie)

A może cię porwę...?

(zastanawia się)

Znam taki mały pensjonacik... Jedziemy !!!

Nie czekając na odpowiedź Andrzeja, Anna rusza z piskiem opon...

41. WNĘTRZE. PENSJONAT. BASEN. NOC.

Anna i Andrzej kąpią się w basenie. Zachowują się jak wypuszczone z klatki zwierzęta, które smakują wolności. Zwłaszcza po Andrzeju widać, że udzieliło mu się szaleństwo Anny. Anna co jakiś czas pod pływa do brzegu i upija łyczek ze stojących tam drinków. Uważny widz zauważy badawczy wzrok Andrzeja, obserwujący moment, gdy Anna wypija swojego drinka...

Andrzej goni Annę. Ta jednak zwinnie nurkuje pod wodę, by po chwili wypłynąć tuż za Andrzejem. Anna rozkłada ręce i krzyczy. Jej krzyk jest nieartykułowaną afirmacją wolności...

42. WNĘTRZE. POKÓJ W PENSJONACIE. NOC.

Anna kąpie się pod prysznicem. Sprawia jej to ogromną przyjemność. W pewnym momencie, Anna ciężko opiera się o kabinę prysznicową. Widać, że źle się czuje. Odruchowo dotyka nosa. Krew...

43. WNĘTRZE. POKÓJ W PENSJONACIE. NOC.

Anna, opatulona ręcznikiem kładzie się do łóżka, w którym leży już Andrzej. Anna jest wyraźnie zaniepokojona coraz częściej powtarzającymi się krwawieniami. Tym bardziej, że przed chwilą omal nie zasłała.

ANNA

(z trudem)

Jestem zmęczona. Przepraszam.

Andrzej rozumie.

ANDRZEJ

Śpij dobrze.

Anna odwraca się plecami do Andrzeja. Zamyka oczy. Gdy kamera przyjrzy się Andrzejowi, zauważa, że ten jest zamyślony...

44. WNĘTRZE. SALON W WILLI OPERACYJNEJ. NOC.

Wnętrze to już znamy, ze sceny gdy Siejka zakładał podsłuch.

Przy stole siedzi trzech mężczyzn. Wśród nich rozpoznajemy Sulimowicza. Wszyscy zebrani w wieku ok. 50-60 lat. Widać, że spotkanie trwa już jakiś czas.

TABOR

Posiłkuje się trzymanymi w dłoniach zapiskami.

...Organizacje Partyjne w zakładach zaprzestały działalności. Ugodowcy Jaruzelskiego nadal się wahają się. Reszta jest niezdecydowana...

SULIMOWICZ

Raport uwzględnia prognozy?

Tabor przerzuca kilka stron. W końcu odnajduje odpowiedni fragment.

TABOR

Czyta, starając się streszczać tekst swoimi słowami.

Za Jaruzelskim stoi armia. Nie długo dojdzie do rozmów rządu z „Solidarnością”. Coraz częściej mówi się o... „okrągłym stole”... „Solidarność” może zdobyć realną władzę w kraju...

Tabor milknie. Patrzy na Sulimowicza.

TABOR

(do Sulimowicza)

A my... gdzie jesteśmy?

SULIMOWICZ OFF

... wszystkie informacje o agentach i informatorach SB cały czas są kopiowane. Robi to mój zaufany człowiek. Do końca... został jeszcze jeden przerzut. Nasza agentka chowa je w paryskim banku...

Kamera obserwuje rozmawiających. W pewnym momencie kamera nieoczekiwanie „zagląda” pod stół, gdzie jest ukryty mikrofon...

45. WNĘTRZE. SAMOCHÓD SIEJKI. NOC.

Siejka siedzi za kierownicą swojego mocno zdezelowanego już „malucha”. Na siedzeniu obok leży włączony magnetofon. Siejka z uwagą wsłuchuje się w rozmowę.

TABOR OFF

(ostro)

Nasza agentka...? To też „twoja” dupa. Jeżeli chcesz coś wyciąć, to cię wykastuję.

SULIMOWICZ OFF

(ostro)

Zawsze byłeś skurwysynem, ale nie porównuj siebie do innych. Jedziemy na tym samym wózku.

JASTRZĘBSKI OFF

Pojednawczo.

Po co te nerwy...? Wszyscy chcemy być tylko pewni, że na PRL-u zrobimy dobry interes...

SULIMOWICZ OFF

Bo zrobimy! Będziemy mieli w Paryżu wszystkie materiały...

(Śmiejąc się)

...a wielu ludzi w tym kraju... za kilkanaście lat będzie zaskoczonych, gdy dowiedzą się, że nadal są na nich kwity... Bardzo mocne kwity !

Słychać brzęk trącających się kieliszków.

I niech czarni, zieloni, czy inna swolocz bierze władzę. Ale to my będziemy rządzić!

Siejka słysząc te słowa uśmiecha się...

46. WNĘTRZE. POKÓJ W PENSJONACIE. RANO.

Czerwona plama krwi. Kamera odjeżdża. Anna właśnie się obudziła... Jej oczy powoli przyzwyczajają się do dziennego światła. Nagle, Anna podrywa się i patrzy przerażona na zakrwawioną poduszkę...

ANNA

(szepciem)

O, kurwa...

47. WNĘTRZE. POKÓJ W PENSJONACIE. RANO.

Andrzej trzyma w dłoni telefon. Jest wyraźnie zdenerwowany. W drugim planie widzimy leżącą na łóżku Annę.

ANDRZEJ

Do słuchawki.

To ja... Możesz mi załatwić jakiegoś dobrego lekarza...? Natychmiast ! Gdzie ? Dobrze... Dzięki.

Andrzej odkłada słuchawkę. Ze współczuciem patrzy na Annę...

48. WNĘTRZE. GABINET LEKARZA. DZIEŃ.

Anna cierpliwie znosi badanie, przeprowadzane przez znanego nam już Lekarza (ze sceny z Siejką). Lekarz osłuchuje Annie płuca. Po chwili kończy badanie.

LEKARZ

Może za dużo pani pracuje...?

Anna ubiera się.

ANNA

(zmieszana)

Nie... w biurze... załatwiam różnych klientów. Nie przemęczam się.

LEKARZ

Dobrze... Krew, mocz... Z wynikami do mnie. Jak najszybciej...

Lekarz wypisuje skierowanie na badanie. Moment później wręcza je Annie. Anna, ubrawszy się, wychodzi z gabinetu. Tam, w poczekalni czeka na nią Andrzej. Czule ją obejmuje.

ANNA

Ten konował niczego nie wie...

49. WNĘTRZE. GABINET ZABIEGOWY. RANO.

Pielęgniarka sprawnym ruchem podciąga Annie rękaw. Zakłada na jej ramię gumową opaskę.

PIELĘGNIARKA

Pani artystka?

Anna nie rozumie.

PIELĘGNIARKA

No, taka blada...

(nakazująco)

Popracować dłonią...

Anna posłusznie zamyka i otwiera dłoń. Dyskretnie spogląda na strzykawkę i cały sprzęt do pobierania krwi. Już na sam ten widok Annie robi się słabo.

PIEŁĘGNIARKA

Wszyscy artyści tutaj miękną...

Dumnie patrząc na ramię Anny

Proszę jaka piękna żyła... Ostatnio robiłam jednego takiego aktora, co to stale gra gangsterów... Na ekranie twardej, że aż strach, a tu...

W detalu widzimy jak ostrze igły wbija się w skórę Anny. Anna zaciska usta by nie krzyczeć...

PIEŁĘGNIARKA

(wyciąga igłę)

...a tu fik i po chłopie.

50. WNĘTRZE. MIESZKANIE HELENKI. NOC.

Brzydkie, bez gustu urządzone mieszkanie. Słychać utwór Lady Punk „Mała Lady Punk”. Przy stole w pokoju siedzą Anna i Elwira. Ola i Helena (wszystkie mniej więcej w tym samym wieku, co Anna) tańczą na środku pokoju. Ola „prowadzi” Helenę z przesadną afektacją. Wszystkie dziewczyny są pijane... Elwira wpatruje się w Annę.

ELWIRA

A może to jakiś zboczek...?

ANNA

Chyba nie... Rozmawiamy. Jest miło... Ale nie mogę go rozgryźć.

Ostatnią kwestię usłyszała Ola, która cały czas tańczyła z Heleną.

OLA

A może to jakiś partyjny? Ci zawsze pierdolą.

ELWIRA

No, panienki, zdrowie Helenki.

(głośno śpiewa)

Niech jej fiutek pomyślności nigdy nie zagaśnie...!

Ola i Anna wtórują.

ANNA, ELWIRA, OLA

(głośno, z pijackim zaciąganiem)

Nigdy nie zagaśnie...!

Helena zatyka usta Oli.

HELENA

(zgorszona)

Co się tak wydzieracie ?! Sąsiedzi pomyślą, że jestem jakaś zwykła prostytutka.

Ola ponownie wznosi toast.

OLA

(szepcem)

Zdrowie wszystkich uczciwych dziwek, co dyplomy pochowały do szaf, mają nerwy ze stali i dupy z rzemienia.

Wszystkie wypijają. Elwira długo patrzy na Annę.

ELWIRA

(prosząco, przez łzy)

Tylko się nie zakochaj...

Anna pokazuje, że nic takiego się nie wydarzy. Elwira przytula się do Anny. W tym samym momencie zza okna dobiega sygnał klaksonu.

ANNA

(filuternie)

Przyjechał.

Ola i Helena biegną do okna, by wyjrzeć. Z perspektywy drugiego piętra widzimy Andrzeja stojącego przy samochodzie. Ola i Helena patrzą na Andrzeja. Anna wychodzi z mieszkania. W drzwiach zauważa smutne spojrzenie Elwiry.

ANNA

(do Elwiry)

Nie bój się... takie jak my się nie zakochują.

51. WNĘTRZE. SAMOCHÓD ANDRZEJA. NOC.

Anna wsiada do auta od strony pasażera. Andrzej wyjmuje pieniądze. Anna gwałtownym gestem wrywa mu je z ręki. Z filuternym uśmiechem z powrotem wsadza pieniądze do kieszeni marynarki Andrzeja.

ANNA

Dzisiaj promocja, przecena i obniżka... Wszystko razem...

Anna bez słowa zaczyna Andrzeja namiętnie całować. Rozpina mu koszulę...

ANDRZEJ

Mieliśmy jechać...

Anna dłonią szybko zasłania usta Andrzejowi. Kokieteryjnie kręcąc głową zaprzecza, że gdzieś pojedą.

ANNA

Będziemy się pieprzyć.

ANDRZEJ

Na ulicy ?

ANNA

W samochodzie.

Anna „rzuca” się na Andrzeja. Andrzej po chwili stanowczym gestem uwalnia się z objąć Anny.

ANDRZEJ

Nie.

Andrzej patrzy w oczy Annie.

ANDRZEJ

Nie po to przyjeżdżam do ciebie...

Te słowa paradoksalnie działają na Annę jak balsam. Uśmiecha się i mocno wtula się w Andrzeja.

52. WNĘTRZE. MIESZKANIE HELENY. NOC.

Helena i Ola cały czas patrzą przez okno. Jak zauroczone patrzą na „wydarzenia” odbywające się w samochodzie Andrzeja.

HELENA

(zaskoczona, tęsknie).

O Jezu... oni się pierdolą.

(po chwili, jeszcze bardziej tęsknie)

...jak nic się pierdolą.

OLA

(także tęsknie)

Jakie to piękne...

HELENA

(prawie płacząc)

I romantyczne...

ELWIRA

(zła)

Lepiej nie patrzcie bo się wam przyśni...

HELENA

(nie odrywając wzroku, prawie przez łzy)

No, właśnie... bo się przyśni.

Ola i Helena jak zauroczone cały czas patrzą na wydarzenie w samochodzie Andrzeja. W pewnym momencie Elwira, wypija potężny łyk alkoholu i wstaje. Pijanym krokiem podchodzi do okna. Nie zważając na Olę i Helenę zdecydowanym ruchem zaciąga zasłonę.

ELWIRA

(nie jest przekonana do swoich słów)

Nie jest wcale taki olaboga... Nie przesadzajcie.

Ola i Helena równocześnie spoglądają na Elwirę ze zdziwieniem. Ta bez słowa pokazuje im język. Dziewczyny wracają spojrzeniem do tego co dzieje się za oknem. Mija kilka chwil...

ELWIRA

Woda się skończyła. Trzeba jechać do nocnego.

Dziewczyny nie reagują.

53. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. RANO.

Anna, ubrana w krótką spódniczkę stoi na parapecie i zawzięcie myje szyby. Słysząc przebój Lady Punk „Mała Lady Punk. Z jej zachowania można wywnioskować, że jest po prostu szczęśliwa.

ANNA

(głośno śpiewa razem z Lady Punk)

Z piątku na sobotę

Idzie raz va banque

Zagubiony motyl

Mała Lady Punk...

Ulicą przechodzi jakiś starszy mężczyzna, który zauważywszy Annę, zatrzymuje się i wyraźnie ją podgląda, chcąc zajrzeć pod spódniczkę. Anna zauważa mężczyznę i tym bardziej zaczyna kręcić biodrami. Wolno, z pietyzmem modeluje każdy swój ruch. Zdejmuje sweterek i szerokim gestem odrzuca go w głąb pokoju. Zostaje w samym biustonoszu. Unosi erotycznie spódniczkę. Puszczając słodkiego całusa Mężczyźnie, który wydaje się, że wrósł już w chodnik. Anna wykonuje seksowne ruchy ciała niczym zawodowa striptizerka...

Dzwoni telefon. Anna zeskakuje na podłogę. Podnosi słuchawkę.

ANNA

Tak... Chyba mnie wyrzucą z mieszkania... Za złe prowadzenie. Nie ważne.

(z radością)

Zaraz będę gotowa... Nie! Nie zaraz! Za godzinę!

Anna odkłada słuchawkę. Po tym co usłyszała przez telefon można wywnioskować, że jest szczęśliwa. Odważnie podchodzi do okna i wygląda na ulicę. Mężczyzna jest tam nadal. Czeką na dalszy ciąg „programu artystycznego”. Anna zauważa, że w bloku naprzeciwko, w kilku oknach mężczyźni gapią się w jej okno... Anna nieoczekiwanie wskakuje na parapet. Wykonuje trzy szybkie, erotyczne gesty i zeskakuje z okna. Zaciąga zasłonę...

54. WNĘTRZE. SAMOCHÓD ANDRZEJA. DZIEŃ.

Głośna muzyka. Andrzej pewnie i szybko prowadzi. Anna głośno śpiewa jakiś przebój z tamtych lat. Nogi położyła na przedniej szybie. W jej zachowaniu, w jej głośnym i bezceremonialnym śpiewaniu jest coś bluźnierczego. Andrzej próbuje poczuć podobny luz, co Anna, jednak nie za bardzo mu to wychodzi... Jego próby szaleństwa są śmieszne i nieudolne.

W pewnym momencie Andrzej zatrzymuje samochód. Ma minę jakby przepraszał... Anna jest zdziwiona. Dopiero po chwili zauważa, że Andrzej zatrzymał się przed przychodnią, gdzie Anna była na badaniach i skąd miała je odebrać.

ANNA

Kurwa zapomniałam. Kochany jesteś...

Anna zbiera się do wyjścia...

55. WNĘTRZE. MIESZKANIE SIEJKI. DZIEŃ.

Zastłonięte zasłony, ciemno... W dużym zbliżeniu, może nawet w „makro” widzimy jak Siejka, ubrany jak zwykle w stary podkoszulek, teraz niczym jubiler przez szkło powiększające sprawdza fakturę papieru. Ze stojącej obok szklanki, wyjmując trzy wyraźnie zużyte torebki herbaty i odkłada je „na później”... Upija łyk ledwo co zabarwionej „herbaty”. Dopiero po chwili orientujemy się, że Siejka w świetle lamp przygotowuje nowe paszporty...

56. PLENER. ULICA W MIEŚCIE. DZIEŃ.

Anna wychodzi z przychodni. Chowa do torby badania i podśpiewując jakąś piosenkę, wsiada do samochodu, w którym siedzi Andrzej. Mocno obejmuje Andrzeja, kilka razy całując w policzek...

ANNA

kokieterjnie

Jedziemy !

Andrzej posłusznie rusza. Włącza radio.

SPIKER RADIOWY OFF

... w Polsce nie ma rzeczy niemożliwych.
Zdecydowanie PZPR świadczyć może jedynie o
tym, że jesteśmy świadkami nowej polityki
wewnętrznej. W kularach mówi się o okrągłym
stole, już coraz poważniej...

*Anna nieoczekiwanie wyłącza radio. Szuka w radio jakiejś stacji z muzyką...
Andrzej zbliża się do skrzyżowania ze światłami. Zapalają się żółte. Andrzej
gwałtownie hamuje.*

ANNA

(coraz bardziej się nakręcając)

Nie widzisz, czerwone światło?! Chcesz mnie
zabić?! Mam zginąć bo jakiś dupek, chce się
przede mną popisać?! Nie umiesz jeździć, to
zostaw samochód i zapierdalaj pieszo. Skarpetki,
buciki... i popierdalaj! Nie popisuje się! Nie popisuj
się...

(coraz ciszej)

Nie popisuj się...

*Anna milknie. Andrzej nie może wyjść „z podziwu” nad jej ekspresyjnym
monologiem. Cisza.*

ANNA

(szepcem)

Mam raka...

Andrzej, jakby nie do końca zrozumiał sens słów Anny.

ANNA

(nie wierząc w te słowa)

Mam raka.

*Dla Anny jest to tak abstrakcyjne i niepojęte, że nie wie co zrobić, co
powiedzieć...*

*Zapaliło się zielone światło. Słysząc dochodzące z tyłu klaksony
samochodów. Oboje milczą wpatrzeni przed siebie. Obok samochodu
Andrzeja przejeżdża jakiś zniecierpliwiony kierowca.*

KIEROWCA

Na amory ci się zebrało, baranie jeden ?!

Andrzej nie reaguje na obelgę.

57. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. NOC.

Ciemno. Dopiero po dłuższej chwili światła przejeżdżającego ulicą samochodu rozświetlają wnętrze pokoju. Anna w ubraniu leży na łóżku. Bezwiednie wpatruje się w sufit, co jakiś czas oświetlany światłami samochodów. Nieoczekiwanie Anna zaczyna coś nucić... Początkowo jest to niesłyszalny szept, dopiero po chwili wyławiamy słowa piosenki...

ANNA

(szepcem)

...Idzie raz va banque

Zagubiony motyl

Mała Lady Punk...

Anna śpiewa coraz głośniej... by w końcu raptownie zamilknąć. Odwraca się do siedzącego obok na łóżku Andrzeja.

ANNA

(szepcem)

Czy... twoja żona bardzo cierpiała?

Andrzej nie odpowiada. Anna nie chce nalegać. Gwałtownie przytula się do Andrzeja. Wygląda teraz jak mała, malutka dziewczynka, które za wszelką cenę chce się schować w ramionach dorosłego i silnego mężczyzny, który obroni ją przed każdym złem...

Tak wtulona Anna zastyga w bezruchu.

Powoli w pokoju zmienia się światło... mamy ranek, a oni oboje nadal pogrążeni w objęciach smutku i zamyśleniu...

58. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. RANO.

Pusta ulica. Rano. Anna z głową opartą o szybę bezwiednie patrzy przed siebie...

ANDRZEJ OFF

Łysy, cześć to ja... Wiem, wiem, tyle lat... jestem świnia i wiem o tym. Mam problem. Zerkniesz na badania krwi i tak dalej ? Tak... Przecież jesteś specjalistą. Przyjaciółka. Nie wierzymy takiemu jednemu konowałowi, dobra... Zaraz będę...

Słychać jak Andrzej odkłada słuchawkę. Podchodzi do Anna. Czule ją obejmuje. Z jej dłoni wyjmuję jakieś papiery. Możemy się domyślać, że są to badania Anny. Całuje nieruchomą Annę w policzek i wychodzi z mieszkania.

Cisza. Anna, jakby była zupełnie pozbawiona energii powoli osuwa się na podłogę. Siada „w kucki” pod ścianą. Patrzy na swoje mieszkanie, w taki sposób jakby po raz pierwszy je widziała...

Nagle, ciszę przerywa ostry dźwięk telefonu. Anna nie reaguje. Włącza się automatyczna sekretarka.

ELWIRA OFF

Koteczku, to ja... Nie było cię wczoraj w pracy. Wszyscy już tęsknią za tobą. Ja też. Bardzo. A teraz najświeższe wiadomości: Helenka tak się zakochała, że znowu złapała syfa. Jak zwykle pozwoliła bez gumy. Ty też uważaj. Lepiej być piękną i bogatą. Pamiętasz ? Pa... kochanie.

Anna zamyka oczy. Ciemno...

59. WNĘTRZE. PODŁA KNAJPA. NOC.

Anna siedzi w podłej knajpie. Swoim ubiorem i urodą wyraźnie nie pasuje do tego obskurnego wnętrza. Podnosi kieliszek do ust. Wypija. Wódka jej nie smakuje. Jednak już moment później, jakby na przekór samej sobie, Anna wypija następny kieliszek...

MĘŻCZYZNA I OFF

Przepraszam... Możemy się przysiąc ?

Anna podnosi wzrok. Obok stolika stoi dwóch sympatycznych mężczyzn. Uśmiechają się „kokieteryjnie” do Anny.

ANNA

Spierdalajcie, dobrze?

MĘŻCZYZNA II

Przepraszamy...

Mężczyźni jak niepyszni odchodzą. Siadają kilka stolików dalej. Anna chowa twarz w dłoniach. Sięga po następny kieliszek. Jednak w ostatniej chwili rezygnuje. Z obrzydzeniem odstawia wódkę. Wstaje. Rzuca na stół jakiś banknot i wychodzi z knajpy...

60. PLENER. ULICA W MIEŚCIE. NOC.

Anna chwiejnym krokiem przechodzi opustoszałymi o tej porze ulicami miasta. Można odnieść wrażenie, że jest w jakimś letargu, czy półśnie... Jednak jesteście pewni, że nie jest to spowodowane działaniem wódki.

Anna nieoczekiwanie zatrzymuje się przy wystawie sklepu z ubraniami dla dzieci. Sklep jest w trakcie remontu - na wystawie widać szczątki niedawnej jeszcze ekspozycji. Ale to co najbardziej przyciąga uwagę Anny, to szare, „gołe”, rozmontowane manekiny dziecięce.

Porozrzucane po podłodze małe plastikowe głowy, drobne rączki i nóżki sprawiają upiorne wrażenie. Anna jak zahipnotyzowana nie może oderwać od nich oczu...

W pewnym momencie Anna zauważa idących w jej kierunku Mężczyzn, których znamy z podłej knajpy. Widać, że Mężczyźni nie mają dobrych zamiarów. Anna rzuca się do ucieczki...

61. WNĘTRZE. KLATKA SCHODOWA. NOC.

Andrzej puka do drzwi Anny. Cisza. Nikogo nie ma. Andrzej ponownie puka, tym razem mocniej. Otwierają się drzwi Sąsiadki, która z uwagą obserwują Andrzeja. Ten po dłuższej chwili oczekiwania, zbiega po schodach. Sąsiadka głośno zatrząskuje drzwiami. Ten odgłos roznosi się głuchym echem po pustej klatce schodowej...

62. PLENER / WNĘTRZE. HOTEL VICTORIA. KAWIARNIA. NOC.

Przez szyby hotelowej kawiarni widzimy jak Andrzej nerwowo kogoś szuka. W końcu podchodzi do stolika przy którym siedzi Elwira z jakimś klientem. Andrzej mówi coś Elwirze. Ta przeczy głową....

63. WNĘTRZE. HOTEL VICTORIA. RECEPCJA. NOC.

Andrzej trzyma słuchawkę.

ANDRZEJ

Nie wróciła do domu, kobieta... Od kilku godzin...
Kurwa jakie dwadzieścia cztery godziny...?
Przecież nie bluźnię!

(stara się uspokoić)

Mówi Leszczyński z Ministerstwa Spraw
Wewnętrznych... Teraz lepiej ? No widzisz !
Poszukujemy dziewczyny...

64. WNĘTRZE. POGOTOWIE RATUNKOWE. NOC.

Andrzej idzie długim, białym korytarzem. Obok drepcze Pielęgniarka. Po chwili zatrzymują się przed jakimiś drzwiami. Andrzej zagląda przez szybę w drzwiach. Na łóżku leży skulona, odwrócona plecami kobieca postać. Andrzej wchodzi do środka. Siada na łóżku. Delikatnie dotyka jej włosów. Anna obudzona tą pieśczołą, otwiera oczy. Odwraca się do Andrzeja. Ma podbite oko i przeciętą wargę. Na widok Andrzeja z trudem się uśmiecha. Ten siada delikatnie na łóżku. Opiera głowę na jej dłoni... Anna delikatnie zaciska palce na jego włosach i z uśmiechem na ustach zamyka oczy.

ANNA

(Szeptem)

Dobrze, że jesteś...

65. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. DZIEŃ.

Bulgoczący płyn w szklance. Moment później bierze go Andrzej i zanosz Annie. Ta poobijana siedzi na łóżku. Andrzej daje napój Annie. Ta go upija i niemiłosiernie się krzywi. Andrzej poprawia poduszkę i pomaga Annie położyć się. Siada obok. Delikatnie dotyka jej twarzy. Ciszę przerywa dźwięk telefonu. Oboje nie reagują. Po chwili włącza się sekretarka...

GŁOS

(po chwili)

Hi, its Marvin. Can we meet again...

Cześć, tu Marwin. Spotkajmy się jeszcze raz...

Andrzej gwałtownie podnosi słuchawkę, naciska widelki i kładzie słuchawkę obok telefonu. Długa cisza... Z telefonu dochodzi dojmujący dźwięk „zajętości”. Anna i Andrzej...

ANNA

(szepem)

A te badania...? Ten drugi lekarz...?

Andrzej wstaje zbiera się do wyjścia...

66. PLENER. ULICA. WIECZÓR.

Lekarz, którego znamy ze sceny gdy badał Annę, zatrzymuje samochód przed dużą, zadbaną kamienicą. Wysiada. Wchodzi do bramy... Nagle, tuż przed nim z mroku wyrasta Andrzej.

LEKARZ

Przestraszyłem się...

ANDRZEJ

Przepraszam... Czy na pewno powiedział pan, że tylko przeszczep... tylko operacja... może ją uratować... ?

Lekarz skinieniem głowy potwierdza tę oczywistość. Andrzej jakby tylko czekał na taką odpowiedź. Nieoczekiwanie wyjmuje pistolet z tłumikiem i momentalnie przystawia go do głowy Lekarza. Cichy strzał. Lekarz upada na ziemię. W otwartych, martwych już oczach Lekarza pozostał jedynie wyraz zdziwienia. Andrzej dla pewności ponownie strzela Lekarzowi w głowę...

67. WNETRZE. MIESZKANIE ANNY. DZIEŃ.

*W zbliżeniu widzimy wolno przerzucane strony w albumie ze zdjęciami...
Na fotografiach widzimy młodą Annę jako studentkę, Annę w szkole
podstawowej, studenckie wakacje, Anna z malutką córeczką...*

Do mieszkania wchodzi Andrzej. Podchodzi do Anna, siada obok.

*Długa cisza. Andrzej widzi album ze zdjęciami. Zamyka go. Anna nie
protestuje... Andrzej „zbiera” się by powiedzieć coś ważnego.*

ANDRZEJ

Nie miał żadnych wątpliwości...

*Anna jest przerażona. Może teraz jeszcze bardziej, niż gdy dowiedziała się za
pierwszym razem. Odwraca się do Andrzeja. Widać, że jest bezradna i na
granicy płaczu.*

ANDRZEJ

(z trudem)

*To wczesna faza choroby... Przeszczep daje
prawie stuprocentową gwarancję...*

(po chwili, z trudem)

*...ale jest bardzo drogi... jakieś sześćdziesiąt
tysięcy dolarów.*

Anna wybucha śmiechem. Wstaje.

ANNA

(z sarkazmem)

*...musiałoby mnie przelecieć z pół Warszawy,
zanim uzbierałabym taką kasę...*

(po chwili zastanowienia)

*W Warszawie jest około miliona ludzi... połowa to
mężczyźni. Odliczając zbawidowców i niemowlaki...*

(do Andrzeja)

... przedszkolaki chyba też, co...?

*Anna milknie. Andrzej podchodzi do niej. Siada obok. Dłonią podnosi jej głowę
tak, żeby patrzyła mu w oczy.*

ANDRZEJ

(żarliwie, szeptem)

Znajdziemy te pieniądze.

Anna nie wierzy w te słowa...

68. WNĘTRZE. ARCHIWUM MSW. DZIEŃ.

Siejka robi zdjęcia. Zamaszyście zamyka ostatnią teczkę. Z aparatu wyjmuje mikrofiszę. Rozsiada się wygodnie. W tym samym momencie słysząc zbliżające się kroki. Wstaje. Z ciemności wyłania się Sulimowicz. Siejka wręcza mikrofiszę Sulimowiczowi.

SIEJKA

Robota wykonana

(żartując)

Ku chwale ojczyzny...

Sulimowicz nie reaguje. Dokładnie obszukuje Siejkę. Jednak tym razem Siejka nie daje sobie włożyć ręki w spodnie. Hardo spogląda w oczy Sulimowicza... Moment później Sulimowicz z całej siły uderza Siejkę pięścią w twarz. Ten się przewraca. Sulimowicz podchodzi, i kontynuuje przeszukiwanie. Sprawdza pośladki, nogawki i skarpety. Sulimowicz zdejmuje majtki Siejce. Małą latarką sprawdza, czy Siejka „tam” nie ukrył drogocennych mikrofisz.

69. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. DZIEŃ.

Anna zamyślona podchodzi do drzwi wejściowych i zamyka je na zasuwę. Odkłada słuchawkę telefonu. Wchodzi do kuchni. Zamyka za sobą drzwi. Powoli odkręca wszystkie palniki kuchenki gazowej. Ciszę wypełnia charakterystyczny syk ulatniającego się gazu. Anna siada na krześle i czeka...

70. PLENER. ULICA W MIEŚCIE. WIECZÓR.

Przy automacie telefonicznym stoi Elwira. Trzyma słuchawkę przy uchu. Czeki na połączenie. Obok niej Helena. Po chwili Elwira odkłada słuchawkę.

Elwira pokazuje, że nie wie co zrobić. W tym samym momencie nieruchomieje, wpatrując się przed siebie. W milczeniu puka stojąca obok Helenę. Ta podąża za wzrokiem Elwiry. Obie widzą Andrzeja idącego ulicą z jakąś kobietą (Nieznaną, ok. 35-letnia, ładna, ostry makijaż).

ELWIRA

A mówiłam, żeby się nie zakochiwała.

Elwira i Helena z wyraźną dezaprobatą obserwują jak Andrzej wchodzi z Nieznaną do pobliskiej kawiarni.

ELWIRA

(mściwie)

Urwę mu jaja...

71. WNĘTRZE. KAWIARNIA. WIECZÓR.

Andrzej i Nieznajoma siedzą przy stoliku. Andrzej jest znudzony tą rozmową, ale stara się to ukryć.

NIEZNAJOMA

...przestał się do mnie... wie pan... łąsić...
Nazywałam go kotem. Szarym kotem... Bo taki
niepozorny...

(rozkleja się)

Zawsze byłam jego myszką... A teraz on... w
politykę... Mówi, że to ważniejsze... teraz.

Andrzej ciężko wzdycha, udając zainteresowanie słowami Nieznajomej. Do stolika podchodzi kelner z kawą. Kiedy kelner przystaje przy stoliku, by położyć przed gośćmi zamówienie, za jego plecami przechodzi Helena. Helena z premedytacją trąca kelnera tak, że cała taca ląduje na sukience Nieznajomej. Nieznajoma podrywa się, kelner się sumituje.

Nieznajoma wstaje od stolika i odchodzi w stronę toalety. Za nią rusza Helenka. Kelner biegnie po zmianę obrusu. Nieoczekiwanie do stolika Andrzeja przysiada się Elwira.

ELWIRA

(wściekła)

Szkoda, że tatuś nie wyrzucił cię z kondonem na
śmieci.

Andrzej milczy.

ELWIRA

(coraz odważniej)

Co ty sobie myślisz pojebańcu jeden? Że
zamieszasz kurwie w głowie... i zaraz bierzesz się
za następną?

Andrzej bez słowa wyjmuje legitymację SB i pokazuje ją Elwirze.

ANDRZEJ

(wściekły)

Jestem w pracy...

(z naciskiem, przez zaciśnięte zęby)

W pracy !

Elwira milknie. Wydaje się, że uwierzyła w słowa Andrzeja. Długa niezręczna cisza.

ELWIRA

(potulnie)

U niej jest ciągle zajęte. Nie wiem... Dzwonię...
i nic. Cały czas gada...?

Andrzej słysząc te słowa nieruchomieje.

72. WNĘTRZE. TOALETA W KAWIARNI. WIECZÓR.

Helena trzyma za włosy przerażoną Nieznajomą, wpychając jej głowę do muszli klozetowej. Drugą ręką sięga do spłuczki. Nieznajoma ma już mokrą głowę - z pewnością doszło już do pierwszego „zanurzenia”.

HELENA

Lalunia już więcej nie przyjdzie z tym panem,
prawda?

Nieznajoma kiwa głową. Za chwilę najprawdopodobniej dojdzie do kolejnej „kąpieli”. W tym samym momencie do toalety wpada Elwira. Dopada do Heleny. Odciąga ją od Nieznajomej.

HELENA

Co?

ELWIRA

Jajco! Pomyłka w adresie !

Elwira wybiega z toalety. Helena puszcza Nieznajomą. W tym samym momencie Helena przeistacza się w wielką damę: ukłony, lampasy, przeprosiny...

HELENA

Proszę wybaczyć moją gwałtowność. Nigdy sobie
tego nie wybaczę... Pani pozwoli, pomogę wstać.

Nieznajoma zaszokowana tak gwałtowną zmianą sytuacji bezwolnie poddaje się Helenie. Helena z udawanym cierpieniem dotyka swojego czoła.

HELENA

To te potworne migreny.

Podtrzymując ramię Nieznajomej.

HELENA

Proszę uważać, śliskie kafelki... Miło mi było panią
poznać... Proszę, tu jest wyjście.

Helena otwiera przed Nieznajomą drzwi. Wskazuje gestem, że Nieznajoma ma pierwszeństwo.

HELENA

Nie, nie... Proszę, pani pierwsza.

Nieznajoma strachliwym ruchem głowy mówi: „Nie pójdę”. Może się boi, że dostanie „cios w plecy”.

HELENA

(słodko)

Ależ proszę. Bez krępacji...

73. PLENER. ULICA. PÓŹNE WIECZÓR.

Samochód Andrzeja z piskiem opon zatrzymuje się przy krawężniku. Z auta wyskakuje Andrzej i Elwira. Oboje biegną w stronę klatki schodowej...

74. WNĘTRZE. KLATKA SCHODOWA. WIECZÓR.

Andrzej i Elwira wbiegają zdyszani po schodach. Andrzej dopada do drzwi mieszkania Anny. Zamknięte. Andrzej bez chwili wahania, wyważa drzwi...

W mieszkaniu nie ma nikogo. Andrzej natychmiast wchodzi do kuchni. Sprawdza kurki od gazu. Zamknięte. Andrzej, wściekły zatrzaskuje otwartą pokrywę piekarnika.

ELWIRA

Może poszła na zakupy...

(niepewnie)

Kiedyś o tym mówiła...

Andrzej spogląda na Elwirę. Ta milknie.

75. WNĘTRZE. MIESZKANIE MATKI ANNY. NOC.

Anna stoi w przedpokoju. Ciepła kurtka, czapka, duże ciemne okulary... Przed nią, na końcu niewielkiego korytarza stoi sześciolatnia dziewczynka (Marta). Patrzy niepewnie na Annę.

Anna zagryza wargi. Powstrzymuje płacz. Marta stoi nieruchomo. Anna czeka, aż Marta podejdzie do niej. Jednak Marta nie kwapi się do tego. Spogląda na stojącą w drzwiach Matkę (w rzeczywistości jest to matka Anny i Babcia Marty). Pod wpływem wzroku Matki, Marta ponownie spogląda na Annę.

MARTA

(recytuje, jak wyuczony wierszyk)

Dziękuję ci mamusiu za ostatnie zabawki.

Anna czuje sztuczność tych podziękowań. Wstaje. Podchodzi do córki... Zdejmuje ciemne okulary Obejmuje ją. Jednak Marta nie odwzajemnia uścisku. Anna, w końcu, uwalnia Martę ze swoich objęć. Ta, bez słowa odbiega do swojego pokoju i chowa się za drzwiami. W otwartych drzwiach, na środku pokoju Marty, widzimy stertę zabawek. Na samym wierzchołku tej osobliwej góry zauważamy zabawki, które Anna niedawno przyniosła.

Anna zauważa spojrzenie Matki, która dopiero teraz, mimo starannego makijażu Anny, zauważa ślady pobicia. Anna odwraca się...

76. WNĘTRZE. MIESZKANIE MATKI ANNY. POKÓJ MARTY. NOC.

Anna układa zabawki Marty. Misie pod jedną ścianą, lalki pod drugą... poprawia domek dla lalek... W pewnym momencie Anna siada na łóżku córki. Patrzy na nią z czułością. Moment później kładzie się obok, w taki sposób by choć troszkę być przytuloną do Marty. Marta przez sen, odwraca się do Anny plecami... Anna jest załamana...

77. WNĘTRZE. MIESZKANIE MATKI ANNY. NOC.

Matka ogląda telewizję. Podchodzi do niej Anna. Siada na podłodze, obok Matki.

Widać, że Anna „zbiera się” by powiedzieć coś ważnego swojej matce. Matka to zauważa.

MATKA

*Zdrowie jest najważniejsze. I ułóż sobie życie...
Trzeba żyć jak normalny człowiek... Pewnie nawet
narzeczonego nie masz... Zobaczysz... zostaniesz
panną z dzieckiem...*

Anna w pokorze wysłuchuje tych słów. Matka spogląda na zegarek i pilotem zmienia kanał. Zaczyna się dziennik telewizyjny. Na ekranie pojawia się spiker prowadzący Dziennik...

ANNA

Mamo... wszystko będzie dobrze, prawda...?

MATKA

(wpatrzona w telewizor)

Mhm... O, tego skurczybyka to nie lubię...

Anna spuszcza głowę.

78. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. NOC.

Andrzej ze śrubokrętem i kombinerkami w dłoniach, naprawia rozwalone drzwi. Właśnie przykręca ostatnią śrubkę... Wyraźnie widać ślady po wyłamaniu drzwi.

ANDRZEJ

(ostro)

*Co ty sobie wyobrażasz, że wszyscy będą stawać
na głowie, wydzwaniać przez pół dnia, denerwować
się... a ty po prostu wychodzisz... Nikt nic nie wie.*

Nic, gdzie jesteś, co robisz, czy coś ci się nie stało...! Nic !!!

Anna oparta o drzwi swojego mieszkania, ze spuszczoną głową, zawstydzona jak mała dziewczynka, wysłuchuje "burego" Andrzeja.

Andrzej stoi jeszcze przez chwilę na środku pokoju rozdygotany swoją przemową. W końcu ciężko wzdycha. Odkłada narzędzia. Anna załamana i zmęczona siada na kanapie. Spotkanie z córką, „burego” od Andrzeja - jak na jeden dzień to dla niej za dużo... Andrzej to zauważa.

ANDRZEJ

Zrobię coś do picia.

ELWIRA OFF

(nieśmiało)

Ja też mogę prosić... Od tego wszystkiego zaschło mi trochę w gardle.

Dopiero teraz okazuje się, że w pokoju jest jeszcze Elwira. Andrzej bez słowa wychodzi do kuchni.

ELWIRA

(przyduszonym od emocji głosem)

Co się dzieje...

Anna milczy. Gestem pokazuje, że nic się nie dzieje.

ELWIRA

Przecież widzę.

Elwira siada obok Anny. Kładzie dłoń na jej dłoni. Z kuchni wychodzi Andrzej. Niesie kubki z napojami. Jeden stawia przed Anną, drugi przed Elwirą. Elwira odruchowo cofa rękę.

ELWIRA

(słodko)

Ja też bardzo dziękuję...

ANDRZEJ

(oschle)

Proszę.

Andrzej nie kryje tego, że nie jest zadowolony z obecności Elwiry. Siada na kanapie i uważnie obserwuje jak Anna upija kilka łyków...

Anna z jednej strony ma Andrzeja, z drugiej Elwirę. Cała trójka przez chwilę siedzi nieruchomo. Cisza przedłuża się w nieskończoność...

W końcu Anna kładzie głowę na ramieniu Andrzeja. Zamyka oczy. Głęboko oddycha, wydaje się, że już zapomniała o gorzkich słowach, które usłyszała od Andrzeja. Paradoksalnie można odnieść wrażenie, że jest jej dobrze przy Andrzeju. Natomiast Elwira czuje, że nie jest już potrzebna w tym towarzystwie...

ELWIRA

(słodko)

No... to wypiję innym razem.

Elwira wychodzi. Zatrzymuje się w drzwiach. Chce coś powiedzieć do Anny ale w ostatniej chwili rezygnuje.

Teraz gdy oboje zostali sami Anna wtula się w Andrzeja. Przez kilka chwil oboje trwają przytuleni do siebie. Andrzej nieoczekiwanie wyjmując z kieszeni plik pieniędzy. Anna to widzi. Oburzona próbuje Andrzejowi wepchnąć pieniądze z powrotem do kieszeni Andrzeja. Andrzej wyrwa jej pieniądze.. Trzyma je w dłoni.

ANDRZEJ

To zaliczka za moje mieszkanie.

(po chwili)

Jak je sprzedam, to zamieszkam u ciebie.

Wyrzucisz mnie w każdej chwili.

Andrzej kładzie pieniądze obok Anny. Anna zaskoczona patrzy to na Andrzeja, to na pieniądze.

ANDRZEJ

Może dostanę pożyczkę w pracy... do tego... mam coś odłożone na czarną godzinę. Sprzedamy samochody... i jakoś uskładamy. Żeby tylko dali pożyczkę.

Andrzej wstaje. Anna gwałtownie chwyta Andrzeja za rękaw. Patrzy mu w oczy. Chce coś powiedzieć, ale Andrzej przykładając jej palec do ust... prosząc tym samym, by o nic nie pytała...

79. PLENER. DZIELNICA WILLOWA. PRZED JAKIMŚ DOMEM. NOC.

Andrzej wysiada z samochodu. Podchodzi do niewysokiego ogrodzenia, za którym widzimy niewielki ale zgrabny domek jednorodzinny. Andrzej kluczem otwiera furtkę. Wchodzi na podwórkę gdzie radośnie wita się z dużym, włochatym psem... Otwiera drzwi do domu...

80. WNĘTRZE. DOM ANDRZEJA. NOC.

Andrzej ubrany już w błękitną piżamę, w różowe słoniki, bardzo starannie składa spodnie, koszule... Moment później, starając się jak najciszej wchodzi do sypialni. Zdejmuje błękitne kapcie i równiutko układa je pod łóżkiem. Kładzie się do łóżka, obok... Żony. Ta, ze słuchawkami na uszach dopiero teraz go zauważa. Chyba już spała. Zdejmuje słuchawki. Namiętnie się przytula do Andrzeja... Ten z rozkoszą odwzajemnia pieszczotę.

ŻONA

(szepcem)

Nienawidzę tej twojej pracy...

ANDRZEJ

(szeptem, ciężko)

Ja też nie...

(po chwili, dodając sobie i Żonie otuchy)

Jeszcze trochę.

Andrzej mocniej przytula się do Żony...

81. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. NOC.

Anna siedzi na łóżku. Prawdopodobnie przed chwilą się obudziła. Jej zachowanie, daje nam odczuć dręczące ją pytanie: „co robić ? co robić!?” Anna wstaje. Pieniądze, które zostawił Andrzej chowa do barku. Zamyślenie...

82. WNĘTRZE. PRZEDSZKOLE. DZIEŃ.

Anna ubiera Martę, która jest całkowicie zaskoczona obecnością mamy w przedszkolu. Gdy Marta jest już ubrana, Anna kładzie jej kolorowe kapciuszki pod ścianą.

MARTA

Nie tutaj... Ja mam szafkę z czarnym kotkiem.

Anna ze wstydem pokazuje, że nie wiedziała. Kładzie kapciuszki Marty pod szafką z naklejonym nań zniszczonym „czarnym kotkiem”. Anna bezskutecznie próbuje dokleić oderwany i nieco wyliniały rysunek czarnego kotka.

83. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. DZIEŃ.

Anna na niewielkiej kartce papieru rysuje czarnego kotka. Nie wychodzi jej to najlepiej. No to jeszcze raz... Nieoczekiwanie do mieszkania wchodzi Andrzej. Od razu widać, że nie jest w najlepszym humorze. Anna to dostrzega. Wstaje. Czule zakłada mu ręce na szyję.

ANNA

To ja mam się smucić.

Ciszej

Nie martw się. Nie musisz już dla mnie skakać z żadnego mostu... nigdy.

Andrzej mocno przytula Annę. Cisza.

ANDRZEJ

Nie dostanę ani grosza.

(po chwili)

Ten mój przełożony, skurwysyn jeden... Ale to są ich metody !

Anna z niepokojem wpatruje się w Andrzeja.

ANDRZEJ

...oni sfinansują twoją operację... ...ale musisz coś dla nich zrobić.

ANNA

Mam się komuś podłożyć...?

Andrzej przeczy ruchem głowy...

ANDRZEJ

W Paryżu masz odebrać z banku jakieś materiały i przywieźć je do hotelu.

Andrzej uważnie spogląda na Annę.

ANDRZEJ

(po chwili, z trudem)

Ale to nie wszystko...

84. WNĘTRZE. GABINET CHIRURGICZNY. WIECZÓR.

Przywieszzone na ścianie duże zdjęcie twarzy Anny. Obok kolorowe zdjęcie twarzy „Kobiety z Paryża” (stopklatka z mat. archiwalnych). Na kanapie obok Andrzeja siedzi Anna. Za nimi Siejka. Przy zdjęciach - Chirurg. Wskazuje na fragmenty twarzy Anny.

CHIRURG

(kontynuuje)

...wystarczy niewielka przeróbka dolnej części twarzy. Tu jest największa różnica. Będę ciął w ten sposób... Poczynając od prawej żuchwy aż do nasady podbródka. Z drugiej strony podobnie... Dodatkowo niewielkie, naciągnięcie mięśni policzkowych...

Anna na samą myśl o tych wszystkich cięciach i „przeróbkach”... zamyka oczy...

SIEJKA

A ślady?

CHIRURG

Przy odpowiednich środkach... po dwóch miesiącach nie powinno być żadnych. Reszta... to

kwestia makijażu, depilacji brwi, koloru włosów,
fryzury...

(śmieje się)

Będą podobne jak dwie kropli wódki.

*Nikt się nie śmieje z żartu Lekarza. Siejka milczy nadal wpatrzony w twarz
Anny. Anna mocno ściska dłoń Andrzeja...*

85. WNĘTRZE. MIESZKANIE MATKI ANNY. WIECZÓR.

Anna siedzi w kucki przed Martą.

ANNA

...przepraszam, że nie przyszedłam do przedszkola.
Było fajnie...? No to dobrze... Posłuchaj córeczko...

(wzruszona, z trudem)

Wiesz... Będę trochę inna... będę miała inne
policzki, trochę inne usta...

(bardziej do siebie)

Będę już zupełnie inna. Obiecuję ci. Zupełnie
inna... Wszystko będzie inaczej, tak ?

(po chwili)

Inaczej ! Proszę uwierz mi... !

Marta nie reaguje wpatrzona w Annę.

86. WNĘTRZE. PRYWATNA KLINIKA CHIRURGICZNA. DZIEŃ.

*Anna, idzie korytarzem. Obok Chirurg, za nim Andrzej. Gdy Anna ma wejść do
sali zabiegowej, odwraca się do Andrzeja.*

ANNA

Będziesz tutaj...? Cały czas...?

*Andrzej z powagą potakuje. Anna uśmiecha się, jakby chciała
powiedzieć: „Wiem o tym”. Na moment kładzie swoją dłoń na
dłoni Andrzeja. Wchodzi do gabinetu zabiegowego. Chirurg
zamyka za nią drzwi...*

*Andrzej zostaje na zewnątrz. Siada na krześle i spokojnie zaczyna czytać
gazetę...*

87. WNĘTRZE. SALA OPERACYJNA. DZIEŃ. (06.II.1989 - rozpoczęcie obrad Okrągłego Stołu)

Słuchać wiadomości radiowe...

SPIKER RADIOWY OFF

Dziś rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu...

Dłoń Chirurga ostrożnie robi zastrzyk w policzek uśpionej już Anny. Po chwili następny zastrzyk z drugiej strony. Chirurg z założoną na twarz maską, odczekuje chwilę, po czym sięga po skalpel. Nachyla się nad Anną.

W zbliżeniu, może nawet w „makro”, widzimy wyraźnie, jak ostrze skalpela rozcina skórę na twarzy Anny...

88. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. WIECZÓR.

Zabandażowana twarz Anny. Pozostawiono jedynie otwory na oczy, nos i usta. Leży w łóżku. Unosi dłoń do góry i pokazuje coś przed sobą. Siedzący obok Andrzej, próbuje odczytać jej intencje.

ANDRZEJ

Pić ?

Anna palcami pokazuje, że nie. Andrzej wodzi wzrokiem za palcem Anny, który wskazuje w okolicę okna.

ANDRZEJ

Na spacer? Chcesz iść na spacer?

Palce Anny pokazują, że nie chce iść na spacer.

ANDRZEJ

(strzela)

Pogoda..? Śnieg? Drzewa, ulica, chmury...
miłość...? Bóg, diabeł, raj...?

Anna odruchowo dłonią zasłania usta, za wszelką cenę powstrzymując śmiech...

ANDRZEJ

(strzela dalej)

Niebo, anioły, okno...

Palce Anny pokazują, że tak.

ANDRZEJ

Okno?

Palce potwierdzają dobry strzał.

ANDRZEJ

Okno...? Otworzyć okno?

Anna palcami pokazuje, że znowu trafił.

ANDRZEJ

Chyba żartujesz. Jesteś po operacji, jest chłodno...
Musisz być w ciepłku...

Anna palcami pokazuje Andrzejowi „fucka”... Andrzej całuje w ten wysunięty, „fuckowy” palec.

89. WNĘTRZE. MIESZANIE SIEJKI. NOC.

Archiwalny materiał video. ...uliczka i francuskie napisy na sklepach, w oddali, górująca na horyzoncie Wieża Eiffla. Cięcie... Samochód „paryskiej Kobiety” zatrzymuje się przed jakimś bankiem. Kobieta wchodzi do banku. Cięcie...

Wraz z Siejką i Andrzejem, którzy siedzą przed telewizorem, oglądamy znany nam już z pierwszej sceny filmu, materiał video.

Siejka zatrzymuje wideo na stopklatce: widzimy jak „paryska Kobieta” stoi przy okienku w banku. Siejka zwalnia stopklatkę: Kobieta wypisuje coś na blankiecie. W zbliżeniu widzimy numery skrytki. Kamera odsuwa się... Po chwili do Kobiety podchodzi Strażnik i prowadzi ją w kierunku drzwi po drugiej stronie sali. Siejka zatrzymuje obraz w momencie, gdy Kobieta kieruje się w stronę skrytek...

SIEJKA

„Paryżanka” umieszcza w sejfie ostatnie materiały... Zabieramy jej klucz do skrytki... Po południu do banku przychodzi druga zmiana. Wtedy pojawia się ta twoja kurewka. Wygarnia wszystko i grzecznie przynosi nam w ząbkach.

(patrzy Andrzejowi w oczy)

Grzecznie, bo musi mieć przeszczep, a my jej to sfinansujemy, prawda...? Za piękną przyszłość.

Siejka unosi kieliszek. Siejka i Andrzej wypijają.

90. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. DZIEŃ.

W dużym zbliżeniu, może nawet w „makro” widzimy jak każdy fragment bandaża powoli i z pieczołowitością zdejmowany jest z twarzy Anny. Chirurg robi to z wielką precyzją.

Po zdjęciu ostatniego bandaża jakimś płynem przemywa Annie twarz. Moment później wprawnym ruchem wciera krem w miejsca po operacji. Krem kładzie przed Anną.

CHIRURG

Dwa razy dziennie. Nie powinien zostać najmniejszy ślad.

Chirurg wychodzi. Dopiero teraz Anna odwraca wzrok w kierunku lustra. Długo wpatruje się w swoje odbicie. Widać niewielkie ślady po operacji. Ale czy jest to ta sama twarz...?

91. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. NOC.

W zbliżeniu widzimy jak Andrzej z kieszeni wyjmując opakowanie z czerwonymi, podłużnymi tabletkami. Uważny widzą skojarzy, że są to te same tabletki, które Siejka, swego czasu, odebrał od Lekarza. Andrzej wrzuca tabletkę do szklanki. Ta szybko się rozpuszcza... Andrzej obserwuje bulgoczący płyn. Moment później wychodzi z kuchni i podaje Annie szklankę z napojem. Anna upija kilka łyków... Kładzie się na łóżku i wtula w poduszkę... Jej dłoń mocno zaciska się na dłoni Andrzeja.

92. WNĘTRZE. WINDA. DZIEŃ.

Andrzej jedzie windą do góry...

93. WNĘTRZE. KLATKA SCHODOWA W BLOKU. DZIEŃ.

Andrzej patrzy po numerach mieszkań. Odnajduje mieszkanie, którego szukał. Dzwoni. Otwierają się drzwi. Staje w nich Chirurg. Jest zaskoczony tą wizytą.

ANDRZEJ

Musimy porozmawiać. Jesteś sam ?

CHIRURG

W zasadzie tak...

Andrzej chce wejść, jednak w tym samym momencie w drzwiach obok chirurga staje jego ośmioletni syn. Andrzej uśmiecha się do chłopca.

ANDRZEJ

Pójdiesz się pobawić przed blok...?

Mały, z nadzieją na wyjście z domu, spogląda na ojca. Ten po chwili wahania, zerknąwszy jeszcze na Andrzeja, bezgłośnie wyraża zgodę. Chłopiec natychmiast wybiega. Andrzej i Chirurg obserwują go jak wchodzi do windy. Drzwi windy wolno się zamykają...

Gdy winda rusza w dół, Andrzej szybko wchodzi do mieszkania. Zamyka drzwi. Błyskawicznym ruchem wyciąga pistolet i przykładą go do czoła zaskoczonego tym Chirurga. Cichy strzał. Chirurg pada na podłogę. Andrzej ponownie przykładą pistolet do głowy leżącego. Tym razem strzał nie następuje tak szybko. Uważny widzą zauważy u Andrzeja... wahanie.

W końcu słyszymy drugi strzał.

94. WNĘTRZE. MIESZANIE ANNY. DZIEŃ.

W dużym zbliżeniu widzimy jak Anna wciera krem w miejsca po operacji... Ślady są już mniejsze, można odnieść wrażenie, że upłynęło kilka, może kilkanaście dni. Anna makijażem ukrywa ślady po operacji. Przegląda się w lustrze. Zakłada ciemne okulary. Palcami dotyka nosa. Znowu krew...

95. WNĘTRZE. SKLEP Z DZIECIĘCĄ ODZIEŻĄ. DZIEŃ.

Za stojącą na wprost Anny Ekspedientką, na niemal pustych półkach, leży kilka lichych sweterków i koszulek.

EKSPEDIENTKA

(znudzona)

Nie ma.

ANNA

(wskazuje wzrokiem na półkę)

A tam ?

EKSPEDIENTKA

Duże rozmiary.

(ożywiona)

Ale jak podwinie pani rękawki... a z tyłu można założyć i spiąć agrałką...

(ze znanstwem)

Będzie jak ulał.

Anna zdegustowana pomysłem Ekspedientki spogląda na wystawę, gdzie znajdują się rzeczy, które pasowałyby na Martę.

ANNA

A te na wystawie...?

W tym samym momencie Anna przez szybę wystawową zauważa, że przed sklepem zatrzymuje się Andrzej i jakaś kobieta (widz w tej kobiecie rozpoznaje Żonę Andrzeja).

EKSPEDIENTKA

(oburzona)

Co na wystawie, to na wystawie, a co w sklepie, to w sklepie.

Żona Andrzeja w odbiciu szyby poprawia fryzurę. Andrzej odciąga ją od wystawy i oboje odchodzą. Anna długo „nie wierzy własnym oczom”. Moment później wybiega ze sklepu...

96. PLENER. ULICA. PRZED SKLEPEM. DZIEŃ.

Stojąc przez sklepem Anna obserwuje Andrzeja, który obejmując Żonę oddala się ulicą. Anna nie wie co zrobić. Obok przechodzi jakiś młody mężczyzna (Student), który kokieteryjnie spogląda na Annę. Student zawadiacko uśmiecha się do Anny. Ta jednak nie reaguje, odwracając wzrok. Moment później, Anna podchodzi do Studenta.

ANNA

(słodko)

Proszę mnie odprowadzić... czuje się tutaj jakoś nieswojo...

Anna nie czekając na odpowiedź zdecydowanym gestem bierze zaskoczonego Studenta pod rękę i szybkim krokiem ruszają śladem Andrzeja i Żony.

Po chwili Anna ze Studentem przechodzą obok nich. Anna celowo potrąca Żonę. W tym samym momencie wybucha głośnym śmiechem...

ANNA

(do Studenta, głośno)

Naprawdę... To niesamowita historia. Jesteś wspaniały...

Student, który do tej pory cały czas milczał, spogląda teraz na Annę niewiele rozumiejącym wzrokiem. Anna mocno przytula się do Studenta. Oboje przechodzą na drugą stronę ulicy. Cała ta „zagrywka” Anny, zadziałała – Andrzej ją zauważył. Teraz on stoi zaskoczony na ulicy i zaniepokojonym wzrokiem odprowadza Annę i Studenta, którzy skręcają w boczną uliczkę i znikają za rogiem. Żona niczego nie rozumiejąc, patrzy na zastygłego w bezruchu Andrzeja.

ANDRZEJ

Zobaczmy się w domu...

ŻONA

(oburzona)

Chcesz mnie tak zostawić? Na środku ulicy...?

ANDRZEJ

Proszę...

Andrzej całuje Żonę i szybkim krokiem podąża śladem Anny. Anna, gdy już zniknęła z pola widzenia Andrzeja puszcza Studenta.

ANNA

Dziękuję i do widzenia.

STUDENT

(ośmielony zachowaniem Anny)

Zobaczmy się jutro?

ANNA

Na pewno nie.

STUDENT

Nalegam.

ANNA

(z naciskiem)

Bardzo ci dziękuję.

Anna odwraca się i szybko odchodzi. Student długo patrzy za nią... bo to w końcu ładna i atrakcyjna kobieta.

Nieoczekiwanie do Studenta podchodzi Andrzej. Brutalnie chwyta go „za kłapy”.

ANDRZEJ

(wściekły)

Nie chce cię z nią nigdy więcej widzieć. Nigdy!

97. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. WIECZÓR.

Andrzej stoi przed Anną. Widać wyraźnie, że oboje są w trakcie gorącej, nawet bardzo gorącej dyskusji.

ANNA

(powstrzymując emocje)

A ty, co dzisiaj robiłeś...?

ANDRZEJ

Byłem w pracy. A później... jechałem samochodem...

(podkreślając każde słowo)

...i zobaczyłem jak się umizgujesz do jakiegoś dupka !

ANNA

(wściekła)

Ty kłamco! Widziałam jak obściskiwałeś jakąś lafiryndą...!

Anna zdejmuje z palca pierścionek, który kiedyś Andrzej dla niej ukradł i rzuca nim w Andrzeja.

ANNA

(ze smutkiem)

W dupę sobie wsadź to świedelko „prosto z serca” !

Anna moment później, spokojnie z premedytacją bierze talerz i z całej siły rzuca nim w Andrzeja. Ten w ostatniej chwili robi unik. Anna z zacięciem chwyta następny talerz. Celuje w Andrzeja. Ten stoi czujny, gotów w każdej chwili wykonać unik.

W tym samy momencie tuż obok ucha Andrzeja przelatuje talerz. Z hukiem roztrzaskuje się na ścianie. Anna nie może znaleźć niczego pod ręką, czym mogłaby rzucić w Andrzeja. Otwiera szafkę. Wyjmuje kilka następnych talerzy i tak uzbrojona rusza na Andrzeja...

ANDRZEJ

To prezent od twojej mamusi !

Anna nie odpowiada. Uzbrojona zbliża się do Andrzeja. Ten niewiele myśląc ucieka z mieszkania...

98. WNĘTRZE. KLATKA SCHODOWA. WIECZÓR.

Andrzej zbiega po schodach. Gdy znajduje się już bezpieczny, opiera się o ścianę. Moment później wybucha tłumionym śmiechem...

99. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. WIECZÓR.

Anna sprząta stłuczki. Z podłogi podnosi pierścionelek. Z wahaniem odkłada go na telewizor. Ostrożnie i powoli podchodzi do okna. Ukryta za zasłoną obserwuje Andrzeja, który podchodzi do samochodu. Gdy Andrzej się odwraca, Anna szybko chowa się za zasłonę, tak by jej nie zauważył...

100. WNĘTRZE. WILLA OPERACYJNA. WIECZÓR.

W salonie, przy wystawnej kolacji siedzi Sulimowicz, Tabor i Jastrzębski. To prawdziwa uczta - na stole ułożone na półmiskach leżą wędliny, dziczyzna, w sosjerkach sosy, kawior, wina...

SULIMOWICZ

Wchodzi facet do sklepu mięsnego i widzi jedno pęto kielbasy wiszące na haku. Nie wierzy własnym oczom, więc pyta dla pewności: Jest kielbasa? Jest – odpowiada ekspedientka. Na ile? – pyta klient. Na osiedle. Po ile? Po plasterku.

Wszyscy wybuchają śmiechem.

101. WNĘTRZE. SAMOCHÓD SIEJKI. WIECZÓR.

Siejka siedzi za kierownicą swojego „malucha”. Na siedzeniu leży włączony magnetofon. Siejka śmieje się bezgłośnie z usłyszanego przed chwilą kawału.

JASTRZĘBSKI OFF

(tłumiąc śmiech)

No dobrze... Zaczęło się...

JASTRZĘBSKI OFF

Jaruzelski wyraził zgodę na demokratyczne wybory... Robi się gorąco...

102. WNĘTRZE. WILLA OPERACYJNA. WIECZÓR.

TABOR

Najważniejsze, że to, co trzeba już mamy. A co z tym twoim, jak mu tam... „zaufanym człowiekiem”?

JASTRZĘBSKI

Nie zrobił żadnej kopii...?

SULIMOWICZ

Przecież w tym zaszranym kraju brakuje nawet papieru do dupy. A wszystkie importowane materiały, w tym mikrofisz, są wydawane ze ścisłego rozdzielnika... Przeze mnie.

JASTRZĘBSKI

(przerywając...)

Więc co z tym... „zaufanym”...?

SULIMOWICZ

(wzdycha)

Obiecałem mu nagrodę.

Sulimowicz wstaje. Podchodzi do telefonu. Wykręca numer... Odzywa się automatyczna sekretarka.

SULIMOWICZ

Skontaktuj się ze mną. To pilne. Mam robotę.

Sulimowicz odkłada słuchawkę.

SULIMOWICZ

Czas najwyższy pozbyć się tego głupka.

103. WNĘTRZE. MIESZKANIE SIEJKI. NOC.

Kręcące się szpulę magnetofonowe...

SULIMOWICZ OFF

Czas najwyższy pozbyć się tego głupka.

Zdenerwowany Siejka siedzi przy magnetofonie, odsłuchując nagranie. Jeszcze raz cofa taśmę.

SULIMOWICZ OFF

Skontaktuj się ze mną. To pilne. Mam robotę.

Przerażona twarz Siejki... Po chwili wstaje. Otwiera szafę. Z górnej półki wyciąga zawinięty w ręcznik pistolet. Nerwowo ładuje. Zamyka drzwi na zasuwę. Moment później siada na kanapie. Z pistoletem w dłoni patrzy na drzwi. Czeką...

104. WNĘTRZE. DOM ANDRZEJA. NOC.

Andrzej leży przytulony do Żony. Oboje wyglądają, jakby anatomicznie idealnie pasowali do siebie. Słychać miarowy odgłos jej spokojnego snu. W pewnym momencie Andrzej unosi głowę. Starając się zrobić to jak najciszej. Wstaje. W swojej ulubionej piżamce w kolorowe słoniki ostrożnie idzie do innego pokoju. Zamyka cicho drzwi. Przez kilka chwil stoi zamyślony. Wygląda to dość komicznie. Noc, pusty pokój, na środku stoi nieruchomo mężczyzna, ubrany w piżamę w różowe słoniki ...

Moment później Andrzej podejmuje decyzję. Bierze telefon. Wykręca numer. Po chwili odzywa się głos zaspanej Anny.

ANDRZEJ

(szepcąc)

Śpisz ?

ANNA

(zaspanym głosem)

Tak.

Cisza.

ANNA

Co chcesz? Śpię i jestem obrażona.

105. PLENER. MIASTO. ŚWIT.

Anna i Andrzej przechodzą przez most. Andrzej udaje, że chce skoczyć. Anna ze śmiechem go powstrzymuje. Lekko surrealistyczny klimat... Muzyka...

106. WNĘTRZE. KLATKA SCHODOWA. RANO.

Brzydki korytarz w bloku z lat 60-tych. Odrapane ściany, śmieci... korytarzem idzie wysoki mężczyzna... Wolno przechodzi obok drzwi... sprawdzając numery mieszkań...

107. WNĘTRZE. MIESZKANIE SIEJKI. RANO.

Siejka leży na łóżku. Wydawać by się mogło, że śpi... Jednak co jakiś czas otwiera oczy...

108. PLENER. MIASTO. RANO.

Andrzej i Anna kradną spod sklepu mleko... Uciekają...

109. WNĘTRZE. MIESZKANIE SIEJKI. RANO.

Siejka leży na łóżku. Śpi. Teraz widać to wyraźnie...

Kamera zauważa, że zasuwa w zamku drzwi do mieszkania Siejki powoli się otwiera... Mamy pewność, że ktoś z zewnątrz cicho otwiera drzwi...

110. WNĘTRZE. KINO. DZIEŃ.

*Przyciemnione wnętrze. Anna i Andrzej przytuleni oglądają film - **POLSKI FILM z przełomu 1988/89**. Między nimi butelka mleka. Andrzej sprawdza czy Anna ma pierścionek – ma... Anna, wzruszona sceną miłosną, w pewnej chwili wybucha tłumionym płaczem. Przytula się do Andrzeja.*

ANNA

Przepraszam za tego chłopaczka. Poderwałam go żeby ci zrobić na złość. Chciałam, żebyś się skreślił z zazdrości... No i udało mi się !

ANDRZEJ

Nic ci się nie udało.

ANNA

(podnosząc głos)

Znowu kłamiesz ! Byłeś zazdrosny jak pies !

ANDRZEJ

Nie byłem !

ANNA

(głośno)

Byłeś !

GŁOS Z SALI

Ciszej!

Anna poirytowana wstaje.

ANNA

(głośno, na całą salę)

Byłeś zazdrosny i teraz się nie wykręcaj !

Wszyscy widzowie spoglądają w ich kierunku. Andrzej bezpretensjonalnie uśmiecha się do wpatrzonych w niego ludzi. Anna z pasją chwyta Andrzeja za rękaw.

ANNA

(głośno, z pasją)

Byłeś ?!

Andrzej po kilku chwilach wahania poddaje się. Potakuje. Odwraca się do sali.

ANDRZEJ

(głośno, do sali)

Tak. Byłem zazdrosny.

(do Anny)

Nawet bardzo...

Cała sala, słysząc te słowa, bije Andrzejowi brawo. Andrzej teatralnie się kłania. Anna, dopiero teraz, w glorii zwycięstwa, puszcza jego rękaw.

111. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. WIECZÓR.

Andrzej i Anna wchodzą do mieszkania. Anna nieoczekiwanie odwraca się do Andrzeja... Obejmuje go...

ANNA

...wiem, że to nie ja powinnam... o tym mówić...
ale... jeżeli to wszystko się uda...obiecuje, że się
zmienię... i jeżeli wszystko będzie dobrze... to,
czy...

Słychać dźwięk telefonu. Anna nie odbiera. Po chwili włącza się automatyczna sekretarka.

SIEJKA OFF

Halo... halo...Ja nie do pani... dzwonię bo... nie wiem...
dzwoniłem wcześniej...

Andrzej rzuca się na telefon. Rozpoznał głos Siejki.

ANDRZEJ

Słucham...

Andrzej ciężko siada na łóżku.

ANDRZEJ

Zaraz będę.

Andrzej odkłada słuchawkę. Milczy. Anna nie pyta. Cisza.

112. WNĘTRZE. MIESZKANIE SIEJKI. NOC.

Andrzej powoli otwiera drzwi. Wchodzi do pokoju. Na podłodze leży ciało jakiegoś mężczyzny. Siejka siedzi obok. W dłoni trzyma pistolet. Niczym zahipnotyzowany wpatruje się w nieboszczyka. Andrzej wyjmując z dłoni Siejki pistolet. To Siejkę przywraca do rzeczywistości. Siejka naciska przycisk na magnetofonie... Ze strachem patrzy na Andrzeja.

SULIMOWICZ OFF

Skontaktuj się ze mną. To pilne. Mam robotę.

(Odgłos odkładanej słuchawki)

Czas najwyższy pozbyć się tego głupka.

113. PLENER. OBRZEŻA MIASTA. DZIEŃ.

Andrzej i Siejka wyjmują trupa z bagażnika samochodu. Sadzają go za kierownicą samochodu Siejki. Andrzej obszukuje trupa. Zdejmuje mu zegarek i sygnet z palca. Wszystko odrzuca gdzieś daleko za siebie. Siejka wyjmując z bagażnika kanister z benzyną. Oblewa nim wnętrze samochodu i rzuca swój dowód osobisty nieopodal auta. Potem sięga po leżący but, który spadł z nogi trupa i wrzuca go do samochodu. Andrzej podpala samochód. Zadowolona i dumna twarz Siejki. Andrzej długo patrzy na płonący samochód.

114. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. DZIEŃ.

Materiał video: „Paryska Kobieta” wchodzi do banku. Cięcie... Widzimy jak Kobieta stoi przy okienku. Wypisuje coś na blankiecie. Kamera podchodzi bardzo blisko Kobiety. Widzimy w zbliżeniu jak kobieta wypisuje jakieś cyfry... Nieoczekiwanie kobieta spogląda w kierunku kamery. Kamera odsuwa się kilka kroków...Moment później do Kobiety podchodzi strażnik i prowadzi ją w kierunku drzwi po drugiej stronie sali...

Wraz z Andrzejem i Anną oglądamy ten, znany nam już materiał video.

Anna wtula się w Andrzeja. Jest przestraszona...

115. WNĘTRZE. MIESZKANIE MATKI ANNY. DZIEŃ.

Anna wchodzi do pokoju Marty. Zdejmuje ciemne okulary. Na podłodze leży koc, a na nim pluszowy miś. Marty nie ma. Anna zamierza wyjść, jednak „kątem oka” dostrzega ukrytą za szafą Martę. Anna nie daje po sobie poznać, że zauważyła córkę. Nachyla się do misia.

ANNA

Masz na imię Oklapnięte Uszko? Oj, chyba mnie oszukujesz. Poczekaj, niech zgadnę... Uszatek... Nie? W takim razie... Uchaś.

Potrząsa łapką misia.

ANNA

Bardzo mi miło. Nie wiesz, gdzie jest moja córeczka?

Anna przystawia misia do swojego ucha, jakby ten coś jej szeptał.

ANNA

(Z powagą)

Rozumiem... tajemnica... Nie możesz powiedzieć.

Na twarzy ukrytej za szafą Marty widzimy zadowolenie, że Uchaś dochowuje jej „wierności”.

ANNA

Wiesz, co mam świetny pomysł.

Anna szepcze coś misiowi na ucho. Moment później Marta wybiega z kryjówki.

MARTA

Jaki...?! Jaki ?!

Nagle, Marta zatrzymuje się. Milcząco patrzy na Annę - zauważyła zmianę w jej twarzy. Długa cisza.

ANNA

(po chwili)

Muszę wyjechać...

Marta słysząc te słowa raptownie się odwraca. Anna milknie. Chce przyciągnąć do siebie Martę, ta jednak się opiera.

116. WNĘTRZE. SALON FRYZJERSKI. DZIEŃ.

W detalu, może nawet w „makro” widzimy jak nożyczki tną włosy - Anna jest w salonie fryzjerskim. Na lustrze prowizorycznie przywieszzone zdjęcie „Kobiety z Paryża” - jest to „stopklatka” z materiału archiwalnego. Fryzjerka, spoglądając na zdjęcie stara się zrobić Annie identyczną fryzurę...

117. WNĘTRZE. MIESZKANIE SIEJKI. WIECZÓR.

Bałagan, spakowane walizki... Przy otwartym oknie, w metalowej misce stojącej na parapecie, Siejka pali zdjęcia młodych kobiet... Wśród wielu zdjęć rozpoznajemy twarze Elwiry, Oli, Helenki... w końcu zdjęcie Anny... Siejka patrzy na płonące zdjęcie Anny.

118. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. WIECZÓR.

To samo zdjęcie „Kobiety z Paryża”. Anna raz po raz zerkając na zdjęcie maluje się. W detalu, może nawet w „makro” widzimy jak nakłada cień, przedłuża rzęsy, maluje usta... Po chwili Anna spogląda w lusterko. Nie jest jednak zadowolona ze swojego wyglądu. Zmywa makijaż z twarzy. Zaczyna jeszcze raz...

Andrzej przez szparę w nieomkniętych drzwiach do łazienki, obserwuje Annę, która kończy właśnie makijaż. Anna ma zmienioną fryzurę, inny kolor włosów... Dopiero teraz, widzimy jej ogromne podobieństwo do Kobiety z Paryża. Anna w lustrze zauważa Andrzeja.

ANNA

Nie lubię, jak ktoś patrzy gdy się maluję...

ANDRZEJ

(„oburzony”)

Nie jestem ktoś.

Anna wychodzi z łazienki. Całuje Andrzeja. Zakłada płaszcz. Gdy sięga po torebkę zauważa spojrzenie Andrzeja - nie jest zadowolony, z faktu, że Anna wychodzi. Anna podchodzi do Andrzeja. Staje tak blisko niego, że jej usta prawie dotykają jego ust.

ANNA

(szepem)

Z nikim nie pójde do łóżka. Proszę, nie bądź zazdrosny...

Andrzej odsuwa się. Wydaje się, że zaraz eksploduje.

ANDRZEJ

(powstrzymując emocje)

Nie chcę, żebyś wychodziła.

Anna bezczelnie prychnie Andrzejowi w twarz i odchodzi. Andrzej nie wytrzymuje. Gwałtownie chwytając Annę za ramię i przyciąga do siebie.

ANDRZEJ

Nie zgadzam się ! Nie i koniec !

Anna jest wściekła.

ANNA

Zostaw mnie !

ANDRZEJ

Nigdzie nie pójdziesz !

W kobiecy sposób uderzając Andrzeja gdzie popadnie uwalnia się z uścisku. Anna nie pozwoli, aby ktokolwiek dyktował jej co ma robić.

Anna ostentacyjnie wychodzi trzaskając drzwiami...

119. WNĘTRZE. HOTEL VICTORIA. KAWIARNIA. WIECZÓR.

Nad Anną pochylone Helena, Elwira i Ola. Oglądają ślady po operacji.

HELENA

I on za to wszystko płacił?

Anna potakuje.

ELWIRA

Dupę też można zmniejszyć?

OLA

Cycki chyba też...?

HELENA

(spoglądając na swój biust)

Ja to bym sobie trochę dodała...

ELWIRA

(śmiejąc się)

To sobie doszyj trzeciego.

HELENA

(nadal poważnie)

...choćby kilka centymetrów.

Do stolika podchodzi Klient. Bardzo przystojny, ok. czterdziestoletni mężczyzna, nienagannie ubrany. Można powiedzieć – dżentelmen w każdym calu. Mężczyzna obrzuca wzrokiem dziewczyny i zatrzymuje się na Annie.

KLIENT

(do Anny)

Pani jest beatefull.

Dziewczyny, aż gwizdzą z zachwytu nad urodą przyszłego Klienta. Ten nachyla się do Anny i czepce jej coś do ucha.

ANNA

(słodko, akcentując każde słowo)

Jestem zajęta... A później będę jeszcze bardziej zajęta.

Klient prostuje się. Nie był przygotowany na taką odpowiedź. Niepewnie spogląda po innych dziewczynach, zamierzając „uderzyć” do następnej.

ELWIRA

Dostałeś kosza, więc drzyj zelówkę.

Klient nie rozumie. Stoi, nie wiedząc co zrobić.

HELENA

No, paszoł won... do sieczkarni, buraku jeden!

Klient w końcu odchodzi jak niepyszny. Dziewczyny, jak na komendę, jednocześnie spoglądają na Annę. Nie wierzą własnym oczom.

ELWIRA

(do Anny, z rozpaczą w głosie)

Zakochałaś się...

Anna odwraca wzrok.

120. PLENER / WNĘTRZE. SAMOCHÓD ANDRZEJA. WIECZÓR.

Andrzej siedzi w samochodzie. Przez ogromne, rozświetlone od wewnątrz szyby kawiarni hotelu „Victoria”, obserwuje Annę.

Andrzej przenosi wzrok na przystojnego Klienta, który przed chwilą zalecał się do Anny. Widzi, że Klient przysiadł się do innej kobiety przy innym stoliku.

Andrzej długo jeszcze patrzy na Annę. Odjeżdża...

121. WNĘTRZE. KL. SCHODOWA PRZED MIESZKANIEM ANNY. NOC.

Anna wchodzi po schodach. Gdy dochodzi do swoich drzwi zatrzymuje się. Na podłodze, oparty o ścianę siedzi Andrzej.

ANDRZEJ

Przepraszam.

Anna jest zaskoczona i obecnością i słowami Andrzeja. Mija dłuższa chwila.

ANNA

Też cię przepraszam...

Andrzej wstaje. Anna robi krok w jego kierunku. Nieoczekiwanie dla nich samych zaczynają się całować. Oboje są niecierpliwi i zachłanni siebie...

Pocałunek zamienia się w gwałtowne i namiętne zbliżenie... Z zachowania Anny i Andrzeja można się domyślać, że prawdopodobnie oboje pierwszy raz doznają tak gwałtownego uniesienia...

122. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. RANO

W detalu widzimy jak Andrzej wyjmując z opakowania czerwoną, podłużną tabletkę. Przez moment się waha. Jednak sekundę później wrzuca ją do kubka z herbatą.

Herbata bulgocze – tabletkę szybko się rozpuszcza. Andrzej dosypuje jeszcze łyżeczkę cukru i z kubkiem wchodzi do pokoju, gdzie w łóżku leży Anna. Ma przed sobą tacę ze śniadaniem. Domyślamy się, że Andrzej zrobił jej śniadanie do łóżka. Podaje Annie herbatę. Ta upija kilka łyków...

ANNA

Kochany jesteś...

ANNA

(zalożenie, z podtekstem erotycznym)

Może jednak zostaniesz i pomożesz cierpiącej na migrenę kobiecie...

ANDRZEJ

Wariatka.

Andrzej wstaje, całuje Annę i kieruje się w stronę drzwi. Wychodzi.

Anna odstawia tacę ze śniadaniem na podłogę. Trzymając w dłoni herbatę wolno podchodzi do okna. Patrzy na ulicę. Widzi Andrzeja, który w pośpiechu wsiada do samochodu. Tuż przed zamknięciem drzwi, Andrzej spogląda w jej okna. Machają do siebie. Andrzej odjeżdża...

Anna idzie do łazienki. Z domowej apteczki wyjmując tabletki przeciwbólowe. Bierze jedną do ust i popija herbatą, którą przygotował jej Andrzej. Moment później Anna sięga jeszcze po jedną tabletkę. Połyka i wypija herbatę do końca...

123. PLENER. PRZED BLOKIEM ANNY. DZIEŃ.

Anna wychodzi z klatki schodowej bloku, w którym mieszka. Od razu widać, że nie czuje się najlepiej. Ciężko opiera się o drzwi. Głęboko oddycha. Jest blada, patrzy przed siebie niewidzącymi oczami... Zamyka oczy. Spuszcza głowę. Moment później przewraca się...

124. PLENER. PARKING PRZED OKĘCIEM. DZIEŃ.

Andrzej i Siejka siedzą w samochodzie Andrzeja. Siejka wręcza Andrzejowi kopertę. Andrzej chowa to wszystko.

SIEJKA

Tu masz dla niej paszport, bilet i hasło do skrytki...

Szeptem, z groźbą w głosie

Masz dopilnować, żeby wyleciała i doleciała. Będę na nią czekał. Po robocie sprzątniesz tą kurwę...
Do piachu, jak tamci.

Andrzej kiwa głową, na znak, że wszystko zrozumiał. Odbiera kopertę. Siejka wysiada. Z bagażnika samochodu wyjmuje torbę turystyczną i walizkę.

SIEJKA

Dlaczego taka ładna i... chyba niegłupia dziewczyna...?

ANDRZEJ

A co mnie to obchodzi ?! Kurwa, to kurwa!

Siejka podnosi rękę w geście pożegnania i rusza w stronę wejścia na lotnisko.

125. WNETRZE. SZPITAL. KORYTARZ. DZIEŃ.

Anna idzie korytarzem. Obok drepcze sympatyczny ok. czterdziestoletni Lekarz. Możemy się domyślać, że Anna wychodzi właśnie ze szpitala, gdzie została przywieziona po utracie przytomności.

LEKARZ

(zerka w badania, kontynuując)

...za wysokie ciśnienie. Może za dużo kawy? W każdym razie... erytrocyty też w porządku... cztery miliony na milimetr sześcienny, bardzo dobrze. Można nawet powiedzieć - wspaniale... Leukocyty natomiast...

ANNA

(zniecierpliwiona)

...nie interesują mnie te wszystkie... leukocyty, erytrocyty, czy... jakieś inne gówno.

(niepewnie, coraz ciszej)

Powiedział pan, że... wszystko w porządku...

Lekarz rozbawiony już tą rozmową potwierdza skinieniem głowy.

ANNA

(z trudem)

...nie jestem chora ?

LEKARZ

(kokieteryjnie)

A na co ?

ANNA

(odważnie)

Na białaczkę.

Lekarz z politowaniem patrzy na Annę.

LEKARZ

Próbowałem już mówić o leukcytach, ale pani mi nie pozwoliła. Ma ich pani... pięć i pół tysiąca na milimetr sześcienny...

Lekarz zatrzymuje się.

LEKARZ

Żeby mieć białaczkę, czyli hiperleukocytozę, musiałaby pani mieć pięćdziesiąt tysięcy, czyli prawie...

(akcentując każde słowo)

...dziesięć razy tyle.

Anna milczy. Słowa Lekarza wywarły na niej piorunujące wrażenie...

126. WNĘTRZE. SAMOCHÓD ANNY. DZIEŃ.

Zamyślona twarz Anny. Z piskiem opon zatrzymuje samochód przed znaną nam już przychodnią. Wbiega do środka...

127. WNĘTRZE. GABINET LEKARSKI. DZIEŃ.

Anna w gabinecie lekarskim. Znamy już to miejsce - to tutaj, do tego właśnie gabinetu, Andrzej przywiózł ją gdy zasłabła, i to tutaj dowiedziała się o swojej śmiertelnej chorobie. Przed Anną, za biurkiem siedzi jakiś mężczyzna w lekarskim kitlu.

MĘŻCZYŻNA

... nie, tego lekarza już tu nie ma...

Anna nie rozumie.

MĘŻCZYŻNA

Zabili go jakieś bandziory. Kilka miesięcy temu...

128. WNĘTRZE. GABINET CHIRURGICZNY. DZIEŃ.

Anna gwałtownie wchodzi do gabinetu chirurgicznego. W środku dwie osoby. Sprzątają... Ich twarze, ich oczy patrzące bez wyrazu.. Widać, że gabinet jest w likwidacji. Rozebrane półki, poprzykrywane urządzenia, poskładane narzędzia...

129. WNĘTRZE. KL. SCHOD. PRZED MIESZKANIEM CHIRURGA. DZIEŃ.

Anna przed drzwiami... czeka, aż ktoś otworzy. Uważny widz zorientuje się, że są to drzwi do mieszkania Chirurga... Po chwili otwierają się drzwi. Staje w nich kobieta. Ubrana w ciemnych szarościach... Kobiety patrzą na siebie. Zza kobiety wychyla się mały Syn Chirurga. Anna go zauważa. Mały, ze strachem szybko chowa się za mamę... Anna zamyka oczy...

130. PLENER. ULICZKA PRZED MSW. WIECZÓR. DESZCZ.

Krople deszcze na szybie. Anna siedzi w taksówce. Taksówka schowana jest w jakiejś małej uliczce. Anna obserwuje wyjście z MSW. W pewnej chwili z budynku wychodzi Andrzej. Wsiada do samochodu i odjeżdża. Anna dotyka ramienia taksówkarza... Uważny widz rozpoznaje w nim Cinkciarza, któremu Anna sprzedała zegarek...

131. PLENER. PERYFERIA MIASTA. WIECZÓR. DESZCZ.

Taksówka wolno podjeżdża samochodem. Wyłącza światła. Zatrzymuje się. Anna uważnie obserwuje Andrzeja, który na końcu wąskiej uliczki, chowając się przed deszczem, zatrząskuje drzwiami samochodu i wbiega do swojego domu.

Anna wysiada z samochodu. Nie zważając na deszcz podchodzi kilka kroków w kierunku domu Andrzeja. Przez rozświetlone okna widzi Andrzeja całującego się na powitanie z Żoną...

132. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. NOC. DESZCZ.

Niedawne „odkrycia” wstrząsnęły Anną. Teraz siedzi na parapecie okna. „A więc to wszystko było kłamstwem...? Wszystko?!” Za oknem tłum demonstrantów krzyczy „Solidarność, Solidarność!” Anna ciężko opiera głowę o szybę. Płacze...?

133. WNĘTRZE. VICTORIA. KAWIARNIA. NOC. DESZCZ.

Otwierają się drzwi do hotelowej kawiarni. Wchodzi Anna. Zmoknięta, zmarznięta i nieumalowana. – obraz nędzy i rozpaczy. Zauważa siedzącą pod oknem samotną i znudzoną oczekiwaniem na klienta Elwirę. Elwira też ją zauważa. Macha radośnie na powitanie. Anna przysiadła się do stolika. Jest milcząca, poważna Elwira to zauważa.

ELWIRA

Co się stało...?

Anna milczy. Podchodzi kelner.

ELWIRA

(do kelnera)

Setkę wódki.

ANNA

Dwie setki...

ANNA

(chaotycznie, zdenerwowana...)

Nie wiem, nie wiem.. Nie jestem chora... lekarz,
który mnie badał... ktoś go zabił... Chirurg... Coś
się dzieje, nie wiem co... boje się... jestem
zakochana...

*Elwira chwytą Annę za rękę. Anna milknie. Jest wyraźnie
skołowana... Milczy wpatrzona przed siebie. Kelner przynosi
wódkę. Stawia ją przed dziewczynami. Anna szybko wypija. A
Elwira nadal tkwi nieruchomo wpatrzona w Annę.*

ANNA

(bezzradnie, szeptem)

Nic nie wiem...

Anna podnosi wzrok na Elwirę. Długo patrzy Elwirze w oczy...

ANNA

(Szeptem)

Pomóż mi...

134. WNĘTRZE. MIESZKANIE ANNY. DZIEŃ.

*W dużym zbliżeniu widzimy leżące na stoliku paszporty, bilety lotnicze, jakieś
koperty... Andrzej podaje siedzącej obok Annie paszport.*

ANDRZEJ

Jest na nazwisko Granier. Jesteś mężatką. Z
Pierrem wzięłaś ślub przed pięcioma laty w Polsce.
Od dwóch lat jesteście w separacji. Każdy z
dokumentów to „setka”. Tu masz adres banku,
hasło i numer skrytki. Klucz do skrytki dostaniesz
przed wejściem do banku...

*Anna z trudem koncentruje się na tym, co mówi Andrzej. Uważny widz już wie,
że Anna cały czas myśli o niedawnych „odkryciach”. Anna odruchowo kiwa
głową.*

ANDRZEJ

Na lotnisku będzie ktoś na ciebie czekał ...
Wszystko wie... To taka twoja opieka i nadzór...

Andrzej nieoczekiwanie przerywa. Dopiero teraz widzimy, że z trudem mu przychodzi to instruowanie Anny. Moment później „zbiera” się w sobie...

ANDRZEJ

... dzień później... zabieg. To jeden z najlepszych szpitali w Paryżu. Jest już zapłacony...

Anna potakuje.

ANDRZEJ

Za parę dni będzie już dobrze...

Anna gwałtownie obejmuje Andrzeja. W jej oczach widać łzy, żal, smutek... W jakimś nieokreślonym uniesieniu zaczyna Andrzeja całować... Jest coś dziwnego w jej zachowaniu – z jednej strony wie, że to wszystko było oszustwem, z drugiej zaś... po prostu się zakochała. Z jednej strony łzy, z drugiej – miłość do mężczyzny, który jest mordercą... Jej pocałunki są zachłanne i mają w sobie coś z pożegnania... Zaczynają się kochać... Oboje w jakimś gwałtownym stanie, zapominają się w namiętności i rozkoszy bycia z sobą... Anna płacze, rozerwana między dwoma skrajnościami emocjonalnymi... Mimo szłochu Anna głęboko przeżywa zbliżenie...

135. WNĘTRZE. LOTNISKO OKĘCIE. NOC.

Objęci Anna i Andrzej. Stoją tak na tyle długo, że możemy dokładnie zobaczyć obie twarze: rozczuloną Andrzeja i zamyśloną Anny.

KOBIECY GŁOS OFF

Pasażerów odlatujących do Paryża...

Anna podnosi wzrok na Andrzeja.

ANNA

(szepem, z żalem)

Zakochałam się.

Andrzej chce coś powiedzieć, jednak Anna kładzie mu palec mu ustach. Odwraca się i odbiega w kierunku odprawy paszportowej... Andrzej długo jeszcze patrzy za Anną...

136. WNĘTRZE. POKŁAD SAMOLOTU. NOC.

Anna siedzi w fotelu wyglądając przez okno. Samolot leci nad chmurami. Dopiero po chwili widzimy, że Anna ma w oczach łzy...

137. WNĘTRZE. SAMOCHÓD ANDRZEJA. NOC.

Na niebie widać odlatujący samolot. Andrzej prowadzi. Szybko i pewnie wyprzedza inne samochody. Przez jakieś skrzyżowanie przejeżdża na czerwonym świetle... Dopiero teraz widzimy w oczach Andrzeja zaciętość, determinację... a może łzy. Andrzej wjeżdża na most na Wiśle. Nieoczekiwanie zatrzymuje samochód prawie na środku drogi. Wysiada. Pewnym krokiem podchodzi do barierki. Wchodzi na nią i skacze...

138. WNĘTRZE. DOM ANDRZEJA. NOC. (05.IV.1989 - zakończenie obrad Okrągłego Stołu)

Mokre włosy i twarz Andrzeja. W mokrym ubraniu siedzi przed telewizorem.

Przy jego butach kałuże wody na lśniącej podłodze. Andrzej patrzy na ekran telewizora, gdzie widzimy zakończenie obrad „Okrągłego stołu”. Operatorzy telewizyjni w zbliżeniach pokazują Jaruzelskiego, Kiszcza, Wałęsę, Geremka, Kuronia, Michnika... Jednak paradoksalnie Andrzeja, nie interesują zdarzenia przedstawiane na „srebrnym ekranie”. Bezwiednie patrzy w ekran telewizora.

Dopiero teraz zauważamy, że obok siedzi Żona - na uszach słuchawki podłączone do adaptera... Z zainteresowaniem patrzy na swojego męża.

Pogram już się skończył. Andrzej nadal nieobecny wpatruje się „niewidzącymi oczami” w telewizor, na którym łopocze biało-czerwona flaga – znak końca programu. Pierwsze, dynamiczne akordy Mazurka Dąbrowskiego przywracają Andrzeja do rzeczywistości. Zauważa spojrzenie Żony. Wstaje i... wyłącza Żonie adapter.

Żona jeszcze bardziej nie rozumiejąc dziwnego zachowania Andrzeja zdejmuje słuchawki. Cały czas słyhać Mazurka Dąbrowskiego...

ŻONA

(z wahaniem)

Przeszkadza ci, że słucham muzykę ?!

Andrzej spogląda Żonie prosto w oczy. Z powagą potakuje.

139. PARYŻ. PLENER. LOTNISKO ORLY. NOC.

Anna z bagażami wychodzi przed główne drzwi holu lotniska. Nerwowo się rozgląda. Zauważywszy postój taksówek szybkim krokiem rusza w tamtą stronę. Dopiero teraz zauważamy Siejkę, uważnie obserwującego Annę. Taksówka, do której wsiadła Anna rusza i znika za najbliższym zakrętem, wtapiając się w przedmieścia Paryża...

Siejka pewnym krokiem odchodzi do kasy biletowej. Rozkłada podręczne rozmówki francuskie na wcześniej zaznaczonej stronie.

SIEJKA

(Do Kasjerki, czytając z „Rozmówek”)

Je voudrais un billet d`avion... Pour demain soir.

Chciałbym kupić bilet na samolot... Na jutro wieczór.

KASJERKA

Mais pour ou?

Ale gdzie ?

Siejka nie rozumie pytania.

KASJERKA

Ou ? Where?

Gdzie ? Gdzie ?

Siejka milczy. Kasjerka uważnie mu się przygląda.

KASJERKA

(niepewnie)

Kuda?

SIEJKA

Wsio rawno.

KASJERKA

Budapest, Praque?

SIEJKA

Niet. Niet...

KASJERKA

Moscou? Montevideo ?

SIEJKA

(po chwili namysłu)

Montevideo ?

(po chwili)

Możet byt. Adin biliet.

Siejka rozkłada rozmówki na innej zaznaczonej wcześniej stronie.

SIEJKA

(po francusku)

A samochód...?

Kasjerka nie rozumie.

SIEJKA

Car... Automobil...

Kasjerka wskazuje mu biura... Budget, Hertz... Siejka uśmiecha się. Wszystko idzie po jego myśli.

140. PARYŻ. WNĘTRZE. HOTEL „BURGUNDIA”. NOC.

Skromnie urządzony, czysty, mały hotelik. Anna stawia bagaże przed drzwiami. Puka. Otwierają się drzwi, w których widzimy... Elwirę. Kobiety padają sobie w ramiona. Moment później Elwira odsuwa się ukazując stojącą na końcu przedpokoju Martę. Marta długo patrzy na zmienioną mamę. W końcu biegnie do Anny. Obie mocno się przytulają. Marta obejmuje rączkami Annę... Szczęśliwa twarz Anny..

141. WNĘTRZE. DOM ANDRZEJA. NOC.

ŻONA

(starając się zachować spokój)

I tak po prostu po ośmiu latach... chcesz odejść...?

Żona Andrzeja stoi przy zlewie w kuchni. Przed chwilą skończyła właśnie zmywanie filiżanek po kawie. Teraz nerwowo wyciera je ściereczką. Stojący w drzwiach Andrzej milczy. W pewnym momencie podchodzi do niej. Chwyta za ramiona i odwraca do siebie. Chce je spojrzeć oczy. Żona opiera się. W końcu Andrzej chwyta ją za głowę. Podnosi... Oboje patrzą na siebie.

ANDRZEJ

(bezzadnie)

...zakochałem się.

Oboje przez chwilę trwają wpatrzeni w siebie. W końcu Andrzej nie wytrzymuje, unikając jej wzroku, bez słowa wychodzi z kuchni. Żona zostaje sama. Dopiero teraz, po raz pierwszy, widzimy na jej twarzy złość i żal. Powoli odgina palce z trzymanej filiżanki. Ta upada na podłogę. Andrzej nie reaguje. Wie, że to koniec...

Trwa bez ruchu w takiej pozycji kilka chwil, po czym bierze zmiotkę i szufelkę. Bardzo dokładnie zmiata z podłogi okruchy porcelany...

142. PARYŻ. WNĘTRZE. HOTEL BURGUNDIA. POKÓJ. NOC.

Anna stoi przy oknie. Przez nie do końca zasunięte zasłony, patrzy na rozświetlony Paryż. W progu ukazuje się ubrana w nocną koszulę Elwira. Podchodzi do Anny. Przytula się do jej pleców. Elwira jest szczęśliwa. Opiera głowę na ramieniu Anny.

Elwira całuje Annę w szyję. Anna odwraca się do Elwiry. Jest poważna.

ANNA

Jeśli do czwartej nie zjawię się...

ELWIRA

Wiem. Zabieram Martę i jadę na lotnisko...

Anna zakłada ręce na szyję Elwiry. Przytula się do niej.

ANNA

(z szelmostwem w głosie, szeptem)

Co my będziemy robiły w tym... Montevideo ?

Obie jednocześnie wybuchają tłumionym śmiechem...

143. PARYŻ. WNĘTRZE. LOTNISKO ORLY. RANO.

Andrzej przed chwilą wysiadł z samolotu. Po przejściu przez odprawę celną, od razu kieruje się do kas rezerwacji biletów.

ANDRZEJ

Quels billets avez-vous encore pour ce soir ?

Jakie na dzisiaj wieczór ma pani bilety?

Kasjerka jest nieco zdziwiona, że pasażerowi jest obojętny kierunek podróży. Sprawdza coś na ekranie komputera.

KASJERKA

Il y a encore des places libres pour Budapest, Prague...

Są wolne miejsca do Budapesztu, Pragi...

Andrzej przeczy głową.

KASJERKA

Moscou et Montevideo...

Moskwa i Montewideo...

ANDRZEJ

(uradowany)

Parfait. Deux pour Montevideo.

Doskonale. Dwa do Montewideo.

KASJERKA

Vous avez de la chance, ce sont les dernieres.

Ma pan szczęście, to już ostatnie.

144. PARYŻ. PLENER. ULICA. RANO.

Andrzej wysiada z taksówki. Sprawdza adres – Rue Marii Curii 18 - jest to dom, w którym miała zatrzymać się Anna. Andrzej rusza szybkim krokiem w stronę bramy domu...

145. PARYŻ. WNĘTRZE. HOTEL BURGUNDIA. RANO.

W dużym zbliżeniu, może nawet w „makro” widzimy jak Anna nakłada cień na powieki, maluje brwi, usta... W pewnym momencie przerywa... Patrzy na swoje odbicie w lustrze. Zamyka oczy...

146. PARYŻ. WNĘTRZE. DOM PRZY MARIII CURII 18. RANO.

Andrzej staje przed drzwiami mieszkania. Puka. Cisza. Puka ponownie. Znowu nikt nie odpowiada. Andrzej rozgląda się po klatce schodowej. Wyjmuje z kieszeni mały pilniczek do paznokci i otwiera nim zamek. Wchodzi do przedpokoju. Zagląda do sypialni. Zaniepokojony sprawdza kolejne pokoje. W mieszkaniu nie ma żadnych rzeczy, które mogłyby świadczyć, że mieszka tu, czy mieszkała Anna...

Andrzej siada ciężko w fotelu, jakby chciał się zastanowić co to wszystko znaczy i co powinien teraz zrobić...?

147. PARYŻ. PLENER. KAWIARNIA. DZIEŃ.

Kilka kawiarnianych stolików, jak to w paryskim zwyczaju, wystawionych jest na chodnik. Przy jednym z nich siedzi Anna. Uważnie obserwuje wejście do banku po drugiej stronie ulicy. Kelner stawia przed Anną filiżankę z kawą...

Anna dostrzega w końcu „paryską Kobietę”, która pewnym krokiem zmierza do banku. Anna zdenerwowana rozgląda się, jakby szukała kogoś, kto całą tę scenę obserwuje. Nie zauważa niczego podejrzanego... Kamera jednak odnajduje Siejkę, w stojącym nieopodal samochodzie...

148. PARYŻ. WNĘTRZE / PLENER. SAMOCHÓD SIEJKI. DZIEŃ.

Z perspektywy Siejki także widzimy „paryską Kobietę”, która wchodzi właśnie do banku. Gdy już tam weszła, Siejka przenosi wzrok na Annę. Nie jest zdenerwowany – wszystko idzie po jego myśli.

Nieoczekiwanie Siejka zamiera w bezruchu. Z taksówki, która zatrzymała się tuż obok wysiada... Andrzej. Nie zauważywszy Siejki, wchodzi do niewielkiego „Bistro” po drugiej stronie ulicy...

149. PARYŻ. WNĘTRZE. BISTRO. DZIEŃ.

Andrzej w „Bistro” zamawia coś do picia i rusza do wolnego stolika przy oknie. Dokładnie lustruje ulicę. Po chwili dostrzega Annę siedzącą w kawiarni po drugiej stronie ulicy.

Andrzej jednak nie podchodzi do niej. Nadal uważnie przygląda się ludziom na ulicy, jakby spodziewając się, że za moment zobaczy Siejkę. Ale samochód Siejki, który stoi kilkadziesiąt metrów za „Bistrem”, jest niewidoczny dla Andrzeja...

150. PARYŻ. PLENER. KAWIARNIA. DZIEŃ.

Anna z napięciem obserwuje, wychodzącą z banku „paryską Kobietę”. Teraz Annie nie pozostaje już nic innego jak czekać na zmianę pracowników banku. Anna spogląda na zegarek...

151. PARYŻ. WNĘTRZE. SAMOCHÓD SIEJKI. DZIEŃ.

Siejka odprowadza nerwowym spojrzeniem oddalającą się „paryską Kobietę”. Przenosi wzrok na Andrzeja... po chwili znowu na Annę. Ta jednak, jak to było zaplanowane, czeka...

152. PARYŻ. WNĘTRZE. BISTRO. DZIEŃ.

Andrzej dopija kawę, płaci i rusza do wyjścia...

153. PARYŻ. PLENER. KAWIARNIA. DZIEŃ.

Z banku wychodzi grupa ludzi. Możemy się domyślać, że to zmiana...

Anna także to widzi. Wie, że za chwilę będzie musiała wejść do banku. Głęboko oddycha, sprawiając wrażenie jakby zbierała siły. Wyjmuje lusterko i dyskretnie sprawdza makijaż. Szminką poprawia kształt ust... w tym samym momencie w odbiciu lusterka Anna z przerażeniem zauważa przechodzącego przez ulicę Andrzeja. Nagle, podjeżdża do niego jakiś samochód.

154. PARYŻ. WNĘTRZE. SAMOCHÓD SIEJKI. DZIEŃ.

Andrzej, nieco tym zaskoczony, widzi siedzącego za kierownicą Siejkę.

SIEJKA

(Rozkazująco)

Wsiadaj !

Andrzej posłusznie wsiada do samochodu.

SIEJKA

(podejrzliwie)

Co ty tu kurwa robisz ?! Miałeś czekać w hotelu !

ANDRZEJ

(nie tracąc rezonu)

To samo co ty.

Siejka cofa samochód na poprzednie miejsce postoj, tak, aby cały czas mieć na oku Annę.

SIEJKA

(z groźbą w głosie)

Nie chcę, żeby teraz wycięła mi jakiś numer.

ANDRZEJ

Ta kurewka...?

Siejka długo patrzy na Andrzeja, jakby badał czy może mu wierzyć. W tym samym momencie Siejka zauważa, że Anna wstaje od stolika i zmierza w kierunku wejścia do banku...

155. PARYŻ. PLENER. ULICA PRZED BANKIEM. DZIEŃ.

Anna, mimo pozornego „luzu”, jest wewnętrznie napięta - wie o tym, że cały czas jest obserwowana przez Andrzeja i jakiegoś mężczyznę, z którym Andrzej siedzi w samochodzie. Uważny widz zauważy u Anny zwykły strach. Anna dochodzi wreszcie do wejścia do banku...

156. PARYŻ. WNĘTRZE. BANK. DZIEŃ.

Anna pewnym krokiem podchodzi do okienka. Kładzie paszport. Urzędnik patrząc w paszport sprawdza dane w komputerze. Spogląda na twarz Anny i podsuwa jej formularz.

URZĘDNIK

Voulez-vous ecrire votre mot de passe.

Proszę wpisać hasło.

Urzędnik jeszcze raz w komputerze sprawdza wpis Anny. Niemym gestem przywołuje strażnika...

157. PARYŻ. WNĘTRZE. BANK. POM. ZE SKRYTKAMI. DZIEŃ.

*W detalu widzimy jak Strażnik wkłada **klucz** do zamka skrytki. Po otwarciu zamka, Strażnik wychodzi. Anna z pieczołowitością wyjmuję kasetę i podchodzi z nią do jednego ze stolików. Otwiera kasetkę. Wewnątrz znajdują się równo poukładane paczki mikrofilm. Obok nich grube pliki dolarów. Anna*

drżącymi dłońmi przepakowuje wszystko do swojej torby. Zamyka pustą kasetkę. Umieszcza ją ponownie w skrytce. Głęboko oddycha i naciska przycisk dzwonka znajdującego się na stoliku, wzywając strażnika...

158. PARYŻ. WNĘTRZE. BANK. DZIEŃ.

Anna przewiesza torbę przez ramię. Szybkim krokiem przemierza przestrzeń dzielącą ją od wyjścia z banku. W pewnym momencie Anna zwalnia... Dotyka czoła, jakby właśnie teraz rozboleła ją głowa. Ból musi być bardzo silny, gdyż Anna z trudem łapie równowagę... Opiera się o ścianę. Ciężko oddychając osuwa na podłogę. Widzący to strażnik podbiega do Anny.

STRAŻNIK

Qu'est-ce qui vous arrive?

Co pani jest?

ANNA

„Gasnącym” głosem

Je me sens mal.

Słabo mi.

159. PARYŻ. WNĘTRZE. SAMOCHÓD SIEJKI. DZIEŃ.

Siejka nerwowo bębni palcami o kierownicę. Andrzej również jest coraz bardziej niespokojny.

SIEJKA

(zirytowany)

Co ta kurwa tak długo tam siedzi ?!

W tym samym momencie do ich uszu dobiega zawodzący sygnał zbliżającej się karetki pogotowia. Ambulans przejeżdża obok samochodu Siejki i zatrzymuje się przed wejściem do banku...

160. PARYŻ. PLENER. ULICA PRZED BANKIEM. DZIEŃ.

Anna, leżąc nieprzytomna na noszach, wynoszona jest z banku. Jej dłonie mocno obejmują, przewieszona przez ramię, torebkę...

161. PARYŻ. WNĘTRZE. SAMOCHÓD SIEJKI. DZIEŃ.

Andrzej i Siejka widzą zatraskiwane drzwi karetki, która moment później ostro rusza na sygnale.

SIEJKA

(krzyczy wściekły)

Ta kurwa coś kombinuje! Mówię ci, ta kurwa coś kombinuje!

Siejka włącza silnik i na pełnym gazie rusza za karetką. Siejce przez dłuższy czas udaje się trzymać z tyłu pędzącej karetki...

W pewnej jednak chwili karetka „przeskakuje” na czerwonych światłach przez skrzyżowanie. Siejka wykonuje gwałtowny skręt, by uniknąć zderzenia z nadjeżdżającym z boku innym samochodem. Zatrzymuje się... Wściekły uderza w kierownicę.

162. PARYŻ. WNĘTRZE. JADĄCA KARETKA. DZIEŃ.

Anna z trudem unosi się na noszach. Przez tylną szybę widzi zablokowany samochód Siejki. Uważny widz zauważy u Anny dyskretny uśmiezek. Sanitariusz kładzie Annie delikatnie dłoń na ramieniu.

SANITARIUSZ

Veillez vous allonger, s'il vous plait.

Proszę się położyć.

Anna posłusznie kładzie głowę. Sanitariusz chce zdjąć z jej ramienia torebkę. Anna jednak nie pozwala na to. Mocno zaciska na niej dłoń...

163. PARYŻ. WNĘTRZE. SAMOCHÓD SIEJKI. DZIEŃ.

Siejka zablokowany na środku skrzyżowania nie ma już najmniejszych szans, by dogonić oddalający się ambulans. Nie zważając na trąbiące samochody, Siejka nieoczekiwanie zawraca. Andrzej jest tym zaskoczony, jednak cały czas milczy, nie chcąc jeszcze bardziej irytować Siejki...

164. PARYŻ. WNĘTRZE. BANK. DZIEŃ.

Do banku, w którym przed chwila była jeszcze Anna, wpada Siejka i Andrzej.

SIEJKA

(krzyczy)

Gdzie moja żona !?

Andrzej podbiega do strażników, tłumacząc słowa Siejki na francuski.

ANDRZEJ

Mon ami a appris que sa femme est partie en ambulance. Elle a été conduite dans quel hôpital ?

Mój przyjaciel dowiedział się, że jego żona została zabrana stąd przez karetkę. Do jakiego szpitala ją zawieziono ?

165. PARYŻ. WNĘTRZE. HOTEL „BURGUNDIA”. POKÓJ. DZIEŃ.

Elwira spogląda na zegarek. Minęła piętnasta czterdzieści. Widzimy ustawione przy drzwiach bagaże. Elwira wstaje.

ELWIRA

Do Marty.

Chodź. Musimy zapłacić za pokój.

MARTA

A mama?

ELWIRA

Z udawaną swobodą.

Zaraz przyjedzie.

(Jakby próbowała sama utwierdzić się w tym przekonaniu)

Musi przyjechać. Przecież zamówiła taksówkę...

166. PARYŻ. WNĘTRZE. KARETKA. DZIEŃ.

Ambulans zatrzymuje się przed szpitalną izbą przyjęć. W tym momencie Anna, ku zaskoczeniu Sanitariuszy, rześko podnosi się z noszy.

ANNA

(Do sanitariusza)

Je me sens mieux.

Już dobrze się czuję.

Jeden z Sanitariuszy jest mocno zaskoczony tak nagłą poprawą zdrowia. Anna wciska mu w dłoń kilka dolarowych banknotów.

ANNA

(z niewinnym uśmiechem)

Excusez-moi, mais je suis pressée.

Przepraszam, ale bardzo się spieszę.

Anna, otwiera drzwi i wybiega na podjazd. Rozgląda się. Dostrzega postój taksówek. Biegnie w tamtym kierunku...

167. PARYŻ. PLENER. POSTÓJ TAKSÓWEK. DZIEŃ.

Anna dobiega do taksówki. Otwiera drzwi samochodu. Stawia torbę i wyjmuje kilka banknotów. Kładzie je na siedzeniu obok Kierowcy.

ANNA

Dans vingt minutes je dois etre a l'hotel de
Bourgogne. Je paie doble.

*Za dwadzieścia minut muszę być w hotelu
„Burgundia”. Płacę podwójnie !*

Kierowca, nie przeliczając pieniędzy, chowa je do kieszeni. Przekręca kluczyk w stacyjce. Zakłada ciemne okulary. Sprawnym ruchem włącza taksometr...

KIEROWCA

(odwraca się do Anny)

Je sui pret !

Jestem gotów !

Anna wskakuje do środka. Taksówka rusza z piskiem opon. Dopiero teraz widzimy, że na chodniku została torba Anny...

ANNA OFF

(w bliskim planie)

O w mordę ! Moja torba ! Mon sac !

Moja torba !

Taksówka zatrzymuje się. Na pełnym gazie cofa do miejsca gdzie stoi torba. Anna otwiera drzwi i nie wysiadając z samochodu zgarnia torbę. Taksówka rusza z piskiem opon... Widzimy jak samochód szybko znika za najbliższym zakrętem...

ANNA OFF

(w bliskim planie)

Merci beaucoup.

Bardzo dziękuje.

168. PARYŻ. PLENER. PRZED HOTELEM „BURGUNDIA”. DZIEŃ.

Elwira z Martą wychodzą przed hotel „Burgundia”. Elwira zdenerwowana patrzy na zegarek...

169. PARYŻ. PLENER. PODJAZD PRZED SZPITALEM. DZIEŃ.

Samochód Siejki zatrzymuje się obok ambulansu, którym przed chwilą przywieziono Annę. Z samochodu wyskakuje Andrzej. Pyta o coś kilku stojących w pobliżu Sanitariuszy...

170. PARYŻ. PLENER. PRZED HOTELEM „BURGUNDIA”. DZIEŃ.

Elwira nerwowo rozgląda się po ulicy, spodziewając się, że zaraz zobaczy Annę. Obok Elwiry, przy krawężniku czeka już taksówka. Wewnątrz siedzi Marta. Odkręca szybę.

MARTA

(do Elwiry)

Dlaczego mama nie przyjeżdża?

Elwira nie wie co powiedzieć. Siedzący za kierownicą Taksówkarz otwiera drzwi.

TAKSÓWKARZ

(zniecierpliwiony)

On va attendre encore longtemps ?

Długo jeszcze będziemy czekać?

Elwira nie rozumie pytania – po prostu nie zna francuskiego. Taksówkarz pokazuje na migi, że musi już jechać. Elwira w końcu zrozumiała ten język migowy. Zrezygnowana podchodzi do taksówki. Siada obok Marty na tylnym siedzeniu. Zatrząskuje drzwi...

W tym samym momencie obok zatrzymuje się inna taksówka. Wyskakuje z niej Anna. Z torbą w ręku podbiega do Elwiry...

ANNA

Miało was już tu nie być !

171. PARYŻ. PLENER. POSTÓJ TAKSÓWEK PRZED SZPITALEM. DZIEŃ.

Andrzej stoi nachylony przy taksówce. Taksówkarz mówi do radiostacji.

KIEROWCA

Tu m'entends...? Pierre, repond...

Słyszysz mnie...? Pierre, odezwij się...

PIERRE OFF

(po chwili)

Qu'est-ce qu'il y a ?

Co jest?

KIEROWCA

Ou est-ce que tu as depose cette nana aux cheveux noirs ?

Gdzie zawiozłeś tę dupencję o czarnych włosach.

PIERRE OFF

Cette folle ? Elle est descendue devant l'hôtel
Bourgogne.

*Tę wariatkę? Wyskoczyła przed hotelem
„Burgundia”.*

*Andrzej rusza biegiem w stronę samochodu Siejki, który zaparkował
nieopodal...*

172. PARYŻ. WNĘTRZE. TAKSÓWKA. DZIEŃ.

Anna, Marta i Elwira siedzą razem na tylnym siedzeniu. Marta tuli się do Anny.

ANNA

(do Elwiry, szeptem)

Udało się...?

173. PARYŻ. PLENER. PARYSKIE ULICE. DZIEŃ.

*Widzimy pędzący samochód Siejki. Wkrótce auto hamuje przed wejściem do
hotelu „Burgundia”...*

174. PARYŻ. WNĘTRZE. HOTEL „BURGUNDIA”. RECEPCJA. DZIEŃ.

Andrzej stoi przy recepcji. Obok niego Siejka.

RECEPCJONISTKA

Oui... Madame Granier a commandé un taxi pour
l'aéroport.

*Tak... Pani Granier zamawiała taksówkę na
lotnisko.*

SIEJKA

Do Andrzeja.

Co ona gada?

Andrzej nie odpowiada. Rusza biegiem do wyjścia. Za nim biegnie Siejka.

175. PARYŻ. WNĘTRZE. LOTNISKO ORLY. DZIEŃ.

Anna, Marta i Elwira stoją w kolejce do odprawy paszportowej.

MĘSKI GŁOS OFF

Mesdames et messieurs. Les passagers du vol 295
de Air France pour Montevideo sont priés de se
présenter pour le contrôle des passeports...

*Panie i Panowie. Pasażerowie odlatujący
rejssem 295 linii Air France do Montevideo
proszeni są o udanie się do przejścia kontroli
paszportowej...*

176. PARYŻ. PLENER. PARYSKIE ULICE. DZIEŃ.

Pędzący paryskimi ulicami samochód Siejki...

177. PARYŻ. WNĘTRZE. LOTNISKO ORLY. DZIEŃ.

Anna, Marta i Elwira idą „rękawem” w kierunku samolotu...

178. PARYŻ. PLENER. PRZED LOTNISKIEM ORLY. DZIEŃ.

*Samochód Siejki hamuje przed głównym wejściem. Andrzej i Siejka porzucają
samochód i wbiegają do głównej hali lotniska...*

179. PARYŻ. WNĘTRZE. LOTNISKO ORLY. DZIEŃ.

*Siejka i Andrzej rozglądają się po głównym holu lotniska. Jest tu jednak tylu
podróżnych, że praktycznie nie mają szans, by w tłumie odnaleźć Annę.
Siejka biegiem rusza w stronę kas rezerwacji biletów. Andrzej nie biegnie za
nim, rozgląda się...*

180. PARYŻ. WNĘTRZE. LOTNISKO ORLY. DZIEŃ.

*Siejka stoi przed kasą rezerwacji biletów. Jest wzburzony i z minuty na minutę
„rozkręca” się coraz bardziej.*

SIEJKA

Granier... Madame... L`avion...

Krzyczy po polsku

Jak to nie rozumiesz głąbie !?... L`avion...

Airplane...

Kasjer pokazuje, że nie wie o co chodzi...

SIEJKA

Granier... Gdzie ona...?

KASJER

Je ne comprends pas... Ne panimaju...

Nie rozumiem.

SIEJKA

Chwyta Kasjera „za klapy”.

To ucz się baranie języków ! Muszę wiedzieć...!

Do Siejki podbiega dwóch ochroniarz, którzy siłą odciągają go od kasy.

Kamera panoramuje i odnajduje Andrzeja przy innej kasie. Nachyla się do siedzącej naprzeciwko kasjerki.

ANDRZEJ

Granier. Je sais que vous ne pouvez pas donner de tels renseignements... Mais c'est très important pour moi. Je l'aime... Veuillez me donner l'indication uniquement avec les yeux. Elle a acheté un billet pour...

Granier. Wiem, że nie wolno pani udzielać takich informacji... Ale to dla mnie bardzo ważne... Kocham ją... Proszę dać tylko znak oczami, że tam kupiła bilet ...

Andrzej gorąco wierzy w powodzenie tej operacji.

ANDRZEJ

Amsterdam, Berlin, New York, Sydney...

Kasjerka nieubłaganie milczy, wciskając odruchowo klawisze komputera...

ANDRZEJ

(coraz bardziej załamany)

Barcelone, Toronto, Geneve...

(zdeenerwowany)

Peut-etre Moscou ?

A może Moskwa ?

Andrzej widząc, że niczego się tutaj nie dowie, odwraca się zrezygnowany...

KASJERKA

Montevideo.

Andrzej to słyszy. Nie odwraca się jednak do Kasjerki.

ANDRZEJ

Merci beaucoup.

Bardzo dziękuję.

Andrzej wzrokiem odnajduje tablicę odlotów. Zegar wskazuje godzinę 17.15. Godzina odlotu do Montevideo, przewidziana jest na 17.30. Andrzej jeszcze zdąży...

181. PARYŻ. WNĘTRZE. SAMOLOT. DZIEŃ.

Anna, Elwira i Marta zajmują miejsca. Marta oczywiście wskakuje na fotel przy oknie. Nieopodal miejsc, które już zajęły, widzimy dwa puste fotele. Kilka rzędów dalej jest jeszcze jeden pusty fotel. Reszta miejsc jest zajęta...

182. PARYŻ. WNĘTRZE. LOTNISKO ORLY. DZIEŃ.

W tłumie pasażerów kamera wyławia Andrzeja, który... spokojnie siedzi na ławce. Patrzy nieruchomo na ogromny zegar, wskazujący już 17.20.

Kilkadziesiąt metrów dalej widzimy strażników ochrony lotniska, którzy przemocą wyprowadzają szamoczącego się i wrzeszczącego Siejkę.

SIEJKA

Oszukała mnie ! Ta kurwa mnie oszukała ! Wy też jesteście kapitalistycznymi złodziejami !

Andrzej spokojnie obserwuje tę scenę. Zamyślony wyjmuje z kieszeni dwa bilety lotnicze do Montevideo. Przygląda im się przez chwilę i wrzuca je do kosza na śmieci. Wolnym krokiem rusza do wyjścia...

183. WNĘTRZE. POKŁAD SAMOLOTU. NOC.

Marta śpi trzymając głowę na kolanach Anny. Elwira także śpi, cicho pochrapując. Jedyne Anna, przez iluminatora patrzy w bezkresną czerni nieba...

STEWARDESA OFF

Mesdammes et Messieurs. Nous atterrissons a Montevideo dans vingt minutes. Nous vous remercions de votre compagnie. Air France vous souhaite un sejour agreable...

Panie i Panowie. Za dwadzieścia minut wylądujemy w Montevideo. Dziękujemy za wspólnie spędzoną podróż. Air France życzy miłego pobytu...

Anna w pewnej chwili, jakby wyrwana z zamyślenia spogląda na swoje dłonie. Wydaje się, że dopiero teraz przypomniała sobie o pierścionku „od serca”. Zdejmuje pierścioneć i wsadza go do małej popielniczki umieszczonej w oparciu fotela. Zamyka popielniczkę...

Montevideo, kilka miesięcy później...

184. MONTEVIDEO. WNĘTRZE / PLENER. SALON W WILLI ANNY. DZIEŃ.

W małym ogródku bawi się Marta. Po chwili kamera odnajduje Annę i Elwirę, które siedzą na tarasie. Anna czułym wzrokiem patrzy na swoją córkę. Natomiast Elwira od kilku chwil uważnie obserwuje twarz Anny...

ELWIRA

(niepewnie)

Chyba już ci to mówiłam... że mam za dużą dupę...?

Anna spogląda na Elwirę.

ELWIRA

(niby od niechcenia)

Mogłabym sobie trochę... zmniejszyć. Stać nas na to.

Anna dopiero teraz zrozumiała. Wybuchła śmiechem...

Kamera panoramuje i zatrzymuje się na stojącym obok, włączonym telewizorze, gdzie nadawane są właśnie wiadomości CNN News. Widzimy relację z Polski. W Sejmie, premier Mazowiecki wstaje z ławy rządowej i podnosi w górę dłoń z dwoma palcami rozłożonymi w symbolu zwycięstwa.

Ściemnienie...

Na tym tle pojawiają się napisy:

Major Siejka pozostał w Paryżu. Kilka tygodni później wszelki ślad po nim zaginął.

Andrzej Leszczyński wrócił do Polski. Na początku lat 90-tych nie przeszedł weryfikacji funkcjonariuszy MSW. Żyje samotnie, pracując w firmie ochroniarskiej. Nigdy nie próbował odszukać Anny.

Anna Wermer do tej pory mieszka w Montevideo. Nie zamierza wykorzystać posiadanych materiałów. Nigdy też nie starała się odszukać Andrzeja...

Napisy końcowe...

Tadeusz Król

Paweł Szlachetko